10 GR

Warszawa, piątek 8 listopada 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 319 Rok X

ABC NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Odwrotna strona

(g) Za parę dni otrzymamy nowe podatki. Po raz który z rzędu? Mówi się powszechnie, że — ostatni. Ale to samo mówiło się już nie raz...

Aby to było rzeczywiście po raz ostatni, musi deflacja okazać się środkiem skutecznym. Aby zaś mogła o tę skuteczność się pokusić, musi szerokim frontem objąć wszystkie podstawowe zagadnienia gospodarcze i na każdym odcinku być równie konsekwentna i bezwzględna, jak na tym, który się obecnie opracowuje.

Ale jeśli się już teraz słyszy np., że elektryczność w Warszawie potanieć „nie może" (a podobne „niemożności" będą się mnożyły), to zarówno integralność deflacji, jak i jej skuteczność, stanęłaby pod znakiem zapytania. Na tej drodze wszelka połowiczność da je jeden rezultat: całkowite przekreślenie oczekiwanych wyników.

Ale przypuśćmy, że deflacja skutek osiągnie. Wówczas oczywiście odpadłaby potrzeba dalszego stosowania obecnych wyjątkowych środków. Przy nakładanym na urzędników podatku „specjalnym" ma być wyraźnie przewidziane, że ustanie za dwa lata. Natomiast nie wiadomo jeszcze, czy tak samo prowizoryczną jedynie będzie nowa podwyżka podatku dochodowego, choć sięgać ma niesłychanie głęboko. Taka nierównomierność byłaby niezrozumiała i stanowiłaby wielki błąd, naruszając jednolitość i konsekwencję całego planu.

W ciągu pięciu lat naprawiania równowagi budżetowej, a raczej jej dorywczego łatania drogą najmniejszego oporu, odeszliśmy już tak daleko od jakiegoś zdrowego systemu równowagi dochodów i obciążeń, że coraz większym głosem życie woła o rewizję tego stanu rzeczy. Narazie zaś ulegnie on jeszcze większemu skarykaturowaniu. Jak długo ma to trwać?

Skoro tylko zostanie odzyskana równowaga budżetowa, jednym z najpilniejszych punktów programu gospodarczego musi być gruntowna rewizja całego systemu podatkowego. Przy jego obecnych wadach nie zajdzie daleko.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

W dniu wczorajszym szef biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów, p. Wł. Paczoski, doręczył pp. marszałkom Senatu i Sejmu zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Senatu i Sejmu.

Proces Kwinty

Sąd Najwyższy rozważał wczoraj sprawę bankiera St. Kwinty, skazanego w dwóch instancjach na 3 i pół roku więzienia, za działanie na szkodę wierzycieli.

Kasację powoda cywilnego, Mączyńskiego, i obrony Sąd oddalił.

Wprowadzenie zmian w dekretach podatkowych

Na środowem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów wynikły, jak się okazuje, pewne różnice zdań, co do projektów dekretów, wprowadzających nowe obciążenia podatkowe, wskutek czego projekty te zwrócono Ministerstwu Skarbu, celem poczynienia zmian.

Jak się dowiadujemy, zmiany te — w odniesieniu zarówno do urzędników państwowych jak i pracowników prywatnych — polegać mają na obniżeniu stawek podatkowych od gorzej uposażonych, a podwyższeniu ich dla wyższych kategoryj.

Zmiany miały być dokonane w ciągu czwartku, a dziś dekrety znajdą się na porządku dziennym posiedzenia rady ministrów, która zbiera się o godz. 1 w południe. Rada ministrów obradować ma dziś do późnego wieczora, poczem kontynuować będzie pracę w sobotę, ewentualnie nawet i w niedzielę. Pierwsze dekrety ukazać się mają w „Dzienniku Ustaw" w sobotę, najdalej zaś w poniedziałek.

Oprócz nowych podatków (urzędniczego i dochodowego), pierwsza serja dekretów ma objąć podwyższenie stawek podatku dochodowego, obniżenie komornego i ulgi w podatku lokalowym, wreszcie zaś ulgi projektowane dla rolnictwa, zarówno w podatkach samorządowych jak i w opłatach targowych i za wjazd do miasta.

Potwierdza się podana przez ABC Nowiny Codzienne informacja, iż obniżka komornego obejmie tylko mieszkania 3-izbowe, tj. 2 pokoje z kuchnią, a nie obejmie mieszkań 3-pokojowych, uwolnienie zaś od podatku lokalowego dotyczyć ma tylko mieszkań 1 i 2-izbowych (pokój z kuchnią lub dwa pokoje bez kuchni).

Podatek specjalny nie obejmie pracowników samorządu terytorjalnego, którzy jednak poddani będą obniżkom pensyjnym w podobnej skali co i inni pracownicy publiczni — z tą tylko różnicą, że uzyskane stąd oszczędności nie będą wpływały do Skarbu Państwa, lecz posłużą do zrównoważenia budżetów samorządowych.

W sprawie obniżki taryf kolejowych, jak wynika z ogłoszonego wczoraj komunikatu, prace są już bliskie zakończenia. Taryfa osobowa ma doznać zniżek, zwłaszcza przy odległościach bliższych i biletach okresowych, towarowa będzie obniżona co do całego szeregu produktów rolniczych oraz surowców i półfabrykatów. W kołach gospodarczych obiegają pogłoski, że ogólne rozmiary obniżki taryfowej mają dosięgać 100 miljonów zł. rocznie i że dla wyrównania ubytku w dochodach koleje obniżą ceny płacone swym dostawcom przemysłowym oraz zredukują zamówienia materjałowe.

Córka MacDonalda walczy o mandat

LONDYN, 7.11. ATE. Były premjer Mac Donald i jego córka, którzy są kandydatami do Izby Gmin, napotykają podczas kampanji wyborczej na duże trudności. W dniu wczorajszym dwa zgromadzenia wyborcze, na których przemawiał były premjer, musiały być przed czasem zamknięte ze względu na zakłócenie porządku przez zwolenników Labour Party.

Włosi zamierzają zarekwirować „Batorego"?

Już parę tygodni temu pojawiła się pogłoska, że władze włoskie mają zamiar zarekwirować budujący się w stoczni w Monfalcone polski statek motorowy „Batory". Wiadomość ta spotkała się z urzędowem zaprzeczeniem. Obecnie jednak Berliner „Tageblatt" donosi ponownie, że Włochy poleciły stoczni w Monfalcone przyśpieszenie prac nad wykańczaniem „Batorego", gdyż zamierzają go prowizorycznie zarekwirować na rzecz transportów wojskowych do Afryki.

W związku mianowicie z olbrzymiem zapotrzebowaniem tonnażu dla transportów wojskowych obecny stan floty handlowej okazuje się niewystarczający, mimo zakupna szeregu statków w Anglji i Holandji oraz zredukowania ruchu na włoskich linjach transoceanicznych. Pomimo bowiem pokaźnego tonnażu floty handlowej we Włoszech, ilość statków nadających się do transportów wojska jest jednak dotąd niewystarczająca.

Notujemy tę wiadomość z obowiązku dziennikarskiego, nie możemy bowiem brać za nią odpowiedzialności.

To samo pismo donosi również, że wskutek wzrostu premij asekuracyjnych za przewozy morskie, idące przez port w Trjeście i wywołanego tem osłabienia tamtejszego ruchu portowego, straciły obecnie aktualność daleko już zaawansowane rokowania polsko-włoskie co do rozdziału przewozów morskich z krajów środkowej Europy między porty w Trjeście, Gdyni i Gdańsku. Obawa bowiem ryzyka i wysokich kosztów sprawia, że państwa środkowoeuropejskie skierowują obecnie swoje transporty morskie, dokonywane dotychczas za pośrednictwem Trjestu, do portów północnych.

Uniwersytety polskie odpowiadają na przyjazne zaproszenie Czechosłowacji

Jak donoszą z kół uniwersyteckich, odezwa wyższych uczelni czechosłowackich do szkół wyższych w Polsce, zapraszająca polskich uczonych do zbadania na miejsu sprawy zatargów polsko-czeskich, wywołała już odpowiedzi ze strony uniwersytetów w Krakowie i Lwowie oraz politechniki lwowskiej, przesłane pod adresem uniwersytetu w Pradze.

Wyrażając uznanie dla inicjatywy swoich czeskich kolegów, uczeni polscy zawiadamiają ich, że sprawa będzie przedmiotem zbiorowego rozpatrzenia przez uniwersytety polskie, poczem uniwersytet praski będzie powiadomiony o powziętych postanowieniach.

Oddłużenie spółdzielni mieszkaniowych objęte będzie drugą serją dekretów

Dowiadujemy się, że w drugim etapie wykonywania planu gospodarczego rządu przeprowadzone ma być, w porozumieniu z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, oddłużenie spółdzielni budowlanych.

Przyczem projekt byłby tak skonstruowany, aby z oddłużenia tego odnieśli korzyść nietylko właściciele mieszkań w spółdzielniach, ale i faktyczni lokatorzy.

Magnaci naftowi decydują o istotnem znaczeniu sankcyj

LONDYN, 7.11. Według Reutera, w kołach przemysłowych Londynu, zainteresowanych w przemyśle naftowym, nie dają wiary pogłoskom o tem, jakoby trzy wielkie międzynarodowe towarzystwa naftowe miały wkrótce nawiązać rokowania w sprawie możliwości przerwania dostaw nafty do Włoch. W kołach tych podkreślają, iż rezultatem takiej akcji byłoby opanowanie eksportu nafty do Włoch przez mniejsze przedsiębiorstwa naftowe.

Mało prawdopodobne z drugiej strony jest dojście do porozumienia wielkich i małych koncernów amerykańskich.

W kołach przemysłu naftowego panuje przekonanie, iż jedynie sankcje finansowe i stan finansów włoskich mogą powstrzymać eksport nafty do Włoch.

Prokurator wniósł apelację

Proces prof. Meissnera będzie rozpatrzony ponownie

Wielką sensację wywołała wczoraj wieczorem wiadomość, jaka obiegła sfery sądowe, iż w procesie prof. Meissnera prokurator Missuna zapowiedział wniesienie apelacji. Dotąd krążyły wersje pochodzące nawet z urzędu prokuratorskiego, że wyrok uniewinniający prof. Meissnera uprawomocnił się i apelacji nie będzie. Pociągałoby to za sobą niemożność odwołania się powodów cywilnych do drugiej instancji, gdyż uzależnieni oni są od kroków prokuratora i sami nic zdziałać nie mogą.

Wczoraj był ostatni termin 3-dniowego okresu, przewidzianego prawem, na wniesienie podania, zapowiadającego apelację. Nastąpiło to już w godzinach popołudniowych, prawie przed samem zamknięciem urzędowania w Sądzie Okręgowym. Jak widać z tego, kwestja skargi apelacyjnej urzędu prokuratorskiego była przedmiotem dłuższych narad.

A zatem sprawa prof. Alfreda Meissnera, który oskarżony był w związku z tragiczną operacją na osobie ś. p. Drabika, znajdzie się jeszcze w Sądzie Apelacyjnym.

Potępienia Polski żądają Czesi od gmin śląskich

MOR. OSTRAWA, 7.11. PAT. Władze czeskie zażądały od wszystkich gmin polskich na Śląsku n/Olzą podjęcia uchwał, potępiających stanowisko Polski wobec Czechosłowacji i stwierdzających, że ludności polskiej doskonale się powodzi i że korzysta ona ze wszystkich praw.

Władze zagroziły gminom, które nie uchwalą tych rezolucyj zaostrzeniem dotychczasowych represyj, mianowaniem komisarzy gminnych, dalszem zwiększeniem załóg żandarmskich, rozszerzeniem stanu wyjątkowego itd.

MOR. OSTRAWA, 7.11. PAT. Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego na Śląsku nad Olzą wzmocniono b. silnie oddziały żandarmerji. Wszystkie skrzyżowania dróg, wszystkie szkoły, pomniki i objekty rządowe, wszystkie stacje kolejowe i mosty strzeżone są przez patrole żandarmów, liczące najmniej po 5 ludzi.

Skutkiem zakazu wychodzenia z domów po godzinie 22-ej, Śląsk nad Olzą w tym czasie sprawia wrażenie wymarłego kraju. Napływ publiczności do kawiarń, restauracyj i kin w godzinach wieczornych ustał; właściciele znaleźli się w trudnej sytuacji gospodarczej.

Komitet ekonomiczny ministrów

Wczoraj od godz. 5 pp. do późnych godzin nocnych obradował komitet ekonomiczny ministrów. Tematem narad było przygotowanie projektów szeregu dekretów, które mają być w najbliższych dniach ogłoszone, na zasadzie udzielonych przez Sejm rządowi pełnomocnictw.

Już fałszują znaczki Abisynji

Zainteresowanie Abisynją spowodu trwającej wojny włosko-abisyńskiej i wynikły stąd niezwykły popyt na znaczki pocztowe Abisynji wykorzystany został przez fałszerzy. W księgarniach pojawiły się znaczki Abisynji wątpliwej autentyczności. Falsyfikaty sprowadzane są z Wiednia i innych ośrodków handlu znaczkami pocztowemi.

Sensacyjne zeznania
oskarżonego dyrektora Łopuszańskiego

W toku procesu o nadużycia przy budowie Państwowej Wytwórni Tele-Radjotechnicznej przy ul. Grochowskiej, zeznawał oskarżony Łopuszański, dyrektor fabryki. Już z pierwszych słów widać, że jest to tęgi fachowiec. Od 20 lat zajmuje stanowiska w fabrykach, zwiedził pół świata i w Rosji był na odpowiedzialnem stanowisku dyrektora dwóch fabryk. Działalność jego spotykała się z licznemi pochwałami i w Rosji zarabiał 47.000 rubli rocznie, co odpowiada około 230 tysiącom złotych.

— W akcie oskarżenia powiedziano, że na stanowisku dyrektora pobierałem wysokie pensje i przytoczono, że za 10 lat otrzymałem 166.000 zł. Jak to wygląda wobec moich dawnych zarobków?

Oskarżony wspomina, że wskutek intryg, panujących w Wytwórni, praca była niemożliwa, wobec czego chciał zrzec się stanowiska, jednak współpracownicy najbliżsi odwiedli go od tego zamiaru. Wreszcie jednak wygryziono go, i, jak mówi, zaprowadzono aż do tej ławy oskarżonych.

Oskarżony przytacza bardzo ciekawe rozmowy, jakie prowadził z kilkoma ministrami poczt i telegrafów. Min. Miedziński powiedział do oskarżonego:

— Ja jestem minister polityczny. Do pana, jako dyrektora Wytwórni, mam zaufanie, daję panu pełną władzę i proszę, żeby pan nie zawiódł mnie.

Gdy ministrem poczt został płk. Boerner, oskarżony zgłosił się do niego na audjencję i zapytał, ile mu poświęci czasu.

— Dwie godziny, wystarczy panu? — spytał minister.

— Odpowiedziałem: bardzo się cieszę, bo dotąd żaden minister nie dał mi tyle czasu na rozmowę.

Min. Boerner oświadczył: — Pan wie, od czego ja zaczynam władzę? Najpierw usuwam całą dyrekcję.

Wstałem wówczas — mówi oskarżony — i spytałem, kiedy mam się zgłosić po dymisję. Minister zatrzymał mnie jednak i oświadczył: „My z panem porozmawiamy" ! — pozostałem.

— Innym znów razem w rozmowie w Ministerstwie minister Boerner oświadczył: „Do pana mam zaufanie, ale do pomocników pańskich nie. Dam panu takiego zastępcę, który pomoże panu wziąć ich wszystkich za mordę. To będzie mąż zaufania wybitnej osoby". Spytałem: „Czy ten pan będzie moim podwładnym, jakiż będzie nasz stosunek?" Minister Boerner zaczął mnie obejmować i powiedział: „Będziecie dobrze pracować razem". Miałem jednak objekcje, czy ten pan ma praktykę, przecież chodzi o dużą fabrykę, o produkcję 12 miljonów rocznie.

Ostatnia rozmowa oskarżonego z min. Boernerem odbyła się nazajutrz po otrzymaniu polecenia, aby zdał fabrykę w ręce następcy. Udał się wówczas oskarżony do ministerstwa poczt z protestem, że przejęcie fabryki nie może odbyć się jednego dnia i bez komisji. Spytał wówczas również o przyczyny otrzymanej dymisji. Min. Boerner miał powiedzieć: „Bo fabryka wyrosła ponad wasze głowy". Zapytałem wtedy; „A któż to ją wydźwignął, bohater jaki? Przecież wszyscy pracowaliśmy jednakowo"?

Jednak na drugi dzień przyjechał następca i przejął czynności dyrektora Wytwórni. Oskarżony podkreśla, że wydało mu się dziwne, iż nie ustanowiono komisji do przejęcia fabryki, choć inwentarz był wielomiljonowej wartości i jedna tylko kartoteka surowców zawierała 16 tysięcy typów.

— O pobocznych powodach mego zwolnienia nie chcę tutaj mówić — ucina oskarżony.

Należy zaznaczyć, że proces o nadużycia w Wytwórni Telefonów jest ostatnią sprawą, wytoczoną przez Nadzwyczajną Komisję, powołaną do walki z nadużyciami, przy Prezydjum Rady Ministrów w latach 1928 — 29. Wszystkie sprawy dotychczas wszczęte przez tę komisję skończyły się wyrokami uniewinniającemi.

Laval ustępuje?
Herriot, Mandel lub Flandin kandydatami na premjera

PARYŻ, 6.11 (PAT). W kołach politycznych kursują stale pogłoski na temat przesilenia rządowego. „Figaro" w związku z tem zauważa, że o losach rządu we Francji stanowi nie dokonana już lub zamierzona praca gabinetu, ale szanse tych, którzy zostaną powołani do utworzenia następnego rządu. W świetle takiego ujęcia sprawy dziennik rozpatruje widoki domniemanych następców premjera Lavala.

Herriot jest pierwszym kandydatem. Stał on zawsze na stanowisku utrzymania równowagi budżetowej i bronił często dekretów. W zakresie polityki wewnętrznej, której istota sprowadza się do zagadnień finansowych, Herriot musiałby więc oprzeć się na tej samej większości, jaką dziś posiada Laval.

Jeżeli chodzi o drugiego kandydata min. Mandela, to jest on zdeklarowanym zwolennikiem deflacji i ustaw dekretowych. W zakresie polityki zagranicznej, pomimo większego przechylania się na stronę przyjaźni z Anglją, jest rzecznikiem Lavala.

Trzeci domniemany kandydat Flandin, jest zwolennikiem klasycznej polityki finansowej, a w sprawach włosko - abisyńskich ma się wypowiadać za utrzymaniem neutralności. Jego dojście do władzy byłoby więc zerwaniem z lewicą.

Rząd Paul - Boncoura lub Steega, wypowiedziałby zdecydowaną walkę ligom faszystowskim i zmieniłby pewne dekrety, naraziłby się więc na wypowiedzenie mu walki z jednej strony przez obecną większość, z drugiej strony przez socjalistów, którzy są zasadniczymi przeciwnikami dekretów.

PARYŻ, 7.11. PAT. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone przedewszystkiem sprawom finansowym oraz exposé premjera Lavala, które zostanie wygłoszone przed komisją finansową Izby Deputowanych.

Nocne ataki Abisyńczyków
Włosi zajmują wzgórza nad Makalle
Miasto wywiesza białe chorągwie

RZYM, 7. 11. (ATE.).—Z Asmary donoszą: Na krótko przed zapadnięciem zmroku samoloty włoskie stwierdziły w pobliżu Makalle znaczne skupienia wojsk abisyńskich. Zdaje się to wskazywać, że Abisyńczycy będą bronili Makalle. Z drugiej zaś strony dowództwo wojsk włoskich jest zdecydowane prowadzić natarcie z całą energją i dążyć do zdobycia Makalle w jaknajkrótszym czasie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przednie straże włoskie dojdą do Makalle w piątek.

ADDIS ABEBA, 7. 11. (— Oficjalne koła abisyńskie podają, że na północ i południo-wschód od Makalle toczy się zaciekła walka partyzancka. Włochom udało się wczoraj wieczorem zajść wzgórze, położone w odległości 11 mil od Makalle, skąd jednak zostali wyparci przez tigreańczyków, wchodzących w skład armji rasa Sejuma i rasa Kassy.

Dziś wczesnym rankiem Włosi wznowili marsz naprzód. Abisyńczycy zaś cofnęli się nie stawiając oporu. Według oświadczenia z abisyńskich kół urzędowych, z nastaniem nocy Włosi będą niepokojeni przez Abisyńczyków.

ULEWNE DESZCZE TRWAJĄ.

RZYM, 6.11 (ATE). — Z Asmary donoszą, że niezwykle ulewne deszcze trwają nadal nad całym rejonem ofenzywy włoskiej na froncie północnym. W tym stanie rzeczy wydaje się wątpliwem, czy wznowienie ofenzywy włoskiej nastąpić może zgodnie z pierwotnym planem już w czwartek. Wszystko wskazuje na to, że wojska włoskie opuścić będą mogły linje, zajęte w początku bieżącego tygodnia najwcześniej w piątek.

W chwili obecnej żołnierze włoscy zamienili karabiny na łopaty. Na wszystkich odcinkach wre gorączkowa praca przy organizacji dróg dofrontowych i ich dalszej rozbudowy. Według raportów oficerów, ludność wszędzie witała bardzo przyjaźnie patrole włoskie.

Miasto Makalle było opuszczone przez wojska abisyńskie. Przed opuszczeniem Makalle przez wojska abisyńskie miało dojść do poważniejszych incydentów pomiędzy ludnością i żołnierzami abisyńskimi, ponieważ mieszkańcy odmówili dostarczenia żołnierzom abisyńskim żywności. Podczas tych zajść kilka osób miało być zabitych i cały szereg domów zniszczonych.

Z frontu południowego donoszą o zestrzeleniu 2-ch dalszych samolotów włoskich. Jeden z nich naładowany bombami eksplodował i uległ rozbiciu. Również załoga drugiego samolotu poniosła śmierć na miejscu.

OBSERWATORZY ANGIELSCY

LONDYN, 7.11. ATE. Z Addis Abeby donoszą, że nowomianowani angielscy attaches wojskowi w Addis Abebie, major Holt i kapitan Taylor, którzy w poniedziałek objęli swe stanowiska, udali się jeden na frotn północny, drugi na front południowy w charakterze neutralnych obserwatorów.

ADDIS ABEBA, 7.11. Do Dżibuti wyjechała dzisiaj wojskowa misja belgijska, której odjazd miał charakter bardzo uroczysty. Misja belgijska przebywała w stolicy Abisynji w ciągu 5 lat. Zadaniem jej było przedewszystkiem wyszkolenie gwardji cesarskiej. Szef misji, mjr. Dothe, otrzymał z rąk sekretarza osobistego Heile Selassie list, adresowany do króla belgijskiego.

Pierzyna i 100 zł. dla duchów
Jak oszuści wyzyskują głupotę

KATOWICE, 7.11 (tel. wł.). W Piekarach Śląskich, przy ul. Kalwaryjskiej, zamieszkują dwie kobiety, obie z nazwiska B. Dla odróżnienia pierwszą z nich nazwijmy naiwną B., a drugą poprostu oszustką. Pewnego dnia w lecie b. r. przybyła do naiwnej B., właścicielki kamienicy, wspomniana oszustka, oświadczając jej z bólem serca, iż jest jasnowidzącą i we śnie widziała się z rodzicami B., którzy prosili ją, by zwróciła się do córki z prośbą o przekazanie im przez jasnowidzącą 100 złotych. Oszustka poleciła B., by pieniądze położyła pod kamieniem na cmentarzu, skąd drogą, wiadomą tylko duchom, dostaną się do rąk zmarłych rodziców.

Naiwna kobieta wykonała polecenie, a oszustka, skorzystawszy z jej naiwności, pieniadze zabrała. Po kilku dniach oszustka przybyła ponownie do mieszkania B., oświadczając B., że rodzice jej „strasznie się ucieszyli" z przekazania pieniędzy. Jest im jednak w grobie bardzo zimno i dlatego proszą ponownie córkę o podarowanie nieboszczykom ciepłej pierzyny oraz sukni zimowej. B. i w tym wypadku chętnie zgodziła się na to i w ten sposób pierzyna i suknia dostały się również do rąk wyrafinowanej oszustki.

Wkrótce jednak dowiedziała się o tem policja, która zajęła się wyświetleniem dziwnych stosunków oszustki z duchami.

W toku dochodzeń stwierdzono, że z oszustką współdziałała niejaka R., która służyła jej jako „medjum". Dalsze dochodzenia wykazały, że oszustka wyłudzone w tak wyrafinowany sposób pieniądze, pierzynę oraz suknię podarowała córce wspomnianej R. w posagu. Wreszcie wykazały dochodzenia, że sprytna oszustka uprawiała swe sztuczki również na terenie powiatu lublinieckiego, gdzie poszkodowała szereg osób. Pozatem stwierdzono, że w włosce Wesoła, w pow. będzińskim, zamieszkuje tuż pod Józefką pewien starszy mężczyzna, który od dłuższego czasu szkoli w tym „fachu" szereg kobiet, twierdząc, że jest „zastępcą Chrystusa". Ciągnie on z procederu tego poważne zyski dla siebie.

Spodziewać się należy, że obecnie po wykryciu tych oszustw policja radykalnie zabierze się do oszustów i położy nareszcie kres dalszemu nabieraniu naiwnych ludzi. Ponadto wyrazić należy zdziwienie, że w takiej miejscowości, jak Piekary, w której mieszczą się trzy kościoły i w której życie religijne bądźcobądź rozwija się bardzo silnie, znajdują się jeszcze tacy naiwni ludzie, którzy dadzą się nabierać rozmaitym szarlatanom.

Gen. Rydz-Śmigły protektorem Akademji

Sekretarjat P. A. L. komunikuje:

Prezydjum Polskiej Akademji Literatury w osobach prezesa P. A. L. Wacława Sieroszewskiego i sekretarza generalnego Juljusza Kadena - Bandrowskiego, wykonując uchwałę plenarnego zebrania Polskiej Akademji Literatury, uprosiło p. generała Edwarda Rydza Śmigłego, generalnego inspektora sił zbrojnych na protektora Polskiej Akademji Literatury. Pan generał Edward Rydz Śmigły protektorat przyjął. Prezydjum P. A. L. złożyło na ręce protektora insygnia Polskiej Akademji Literatury w postaci Gwiazdy Akademickiej.

Swastyka—herbem Niemiec
Zmiana flag państwowych Rzeszy

BERLIN, 7. 11. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne podaje: Aby dać wyraz jedności partji i państwa również w ich godłach wydano następujące zarządzenie: Rzesza wprowadza jako symbol swej wielkości odznakę partji narodowo - socjalistycznej. Odznaki siły zbrojnej pozostają niezmienione. Obwieszczenie z dn. 11 listopada 1919 r. o godle Rzeszy i orle Rzeszy zostaje uchylone.

BERLIN, 7. 11. (PAT.). Dziś o godz. 8 rano nastąpiło uroczyste zatknięcie nowych wojennych flag Rzeszy, ustalonych przez kanclerza Hitlera. W Berlinie szczególnie uroczyście obchodzono zatknięcie flagi na gmachu Ministerstwa Lotnictwa Rzeszy.

W związku z wprowadzeniem nowych flag, Hitler, jako zwierzchnik sił zbrojnych, wydał do żołnierzy odezwę, w której mówi o swastyce, jako symbolu jedności i czystości narodu.

Wiejska Messalina
skazana na 12 lat więzienia

W Sądzie Najwyższym rozpatrywano wczoraj potworną zbrodnię wiejskiej Messaliny, Aleksandry Czyczytkiewiczowej z Puszczy Białowieskiej, która powzięła szatański plan zgładzenia męża, a następnie przy pomocy kochanka zamordowało osobnika, który miał zabić męża.

Czyczytkiewiczowa porozumiawszy się z parobkiem Szymańskim, najwpierw usunęła męża z domu na przeciąg roku, namawiając go podstępnie do popełnienia kradzieży w lasach państwowych, a następnie denuncjując męża przed policją. Za kradzież Czyczytkiewicz był skazany na rok więzienia. Przez ten czas występna kobieta miała wolne ręce. Gdy mąż wyszedł z więzienia, namówiła włóczęgę Rabieja, rodem z powiatu brzezińskiego, aby zabił Czyczytkiewicza. Za zbrodnię tę obiecała 100 zł. i wypłaciła zadatek 25 zł. Rabiej zląkł się i w ostatniej chwili cofnął się, wobec czego sam padł trupem. Zamordowano go z obawy, by nie wydał ukartowanego zamachu.

Zbrodnicza para stanęła przed sądem, który skazał oboje po 12 lat więzienia. Kochanek Czyczytkiewiczowej, Szymański, nie próbował nawet apelować, uważając to za bezskuteczne. Czyczytkiewiczowa odwołała się jednak w toku instancji aż do Sądu Najwyższego, gdzie bronił ją adw. Tarkowski. Sąd odrzucił kasację, wobec czego wyrok stał się prawomocny.

Dość pogodnie

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda chmurna z przejaśnieniami a gdzieniegdzie — z drobnemi opadami. O godz. 14 notowano: 2 stopnie ciepła na Hali Gąsienicowej, 4 w Suwałkach, 5 w Wilnie i Zakopanem, 6 w Krakowie i Mławie, 7 w Łodzi i Kielcach, 8 w Warszawie i Toruniu, 9 w Bydgoszczy i Łucku, 10 w Tarnopolu i Zaleszczykach, 11 w Kołomyi.

Dziś rankiem pochmurno lub mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie, a temperatura od 5 do 10 st., umiarkowane wiatry z południa.

Min. Homan wyjechał do Wilna

Wczoraj po 3-dniowym pobycie w Warszawie, wyjechał do Wilna węgierski minister oświaty dr. Homan wraz z osobami towarzyszącemi mu w podróży do Polski.

Podczas swego pobytu w Warszawie min. Homan specjalnie interesował się kulturą ludową i polską sztuką, zakupując szereg obrazów.

Ofensywa spekulantów
przeciwko frankowi

PARYŻ, 6. 11. (PAT). Dzienniki wszystkich niemal odcieni żywo omawiają trudności skarbowe, a przedewszystkiem zagadnienie utrzymania waluty. Kampanję przeciwko dewaluacji rozpoczął „Petit Parisien", ostrzegając przed nową ofensywą spekulantów i wzywając opinję francuską do zorganizowania oporu.

Sytuacja jest ciężka — zaznacza dziennik — finanse nie są w stanie pomyślnym. Kryzys nie jest zakończony. Niemniej musimy stale powtarzać, że kraj o zdrowym systemie bankowym, o walucie, posiadającej niezwykle wysokie pokrycie, nie ma prawa rzucać się w awanturę dewaluacyjną i to w chwili, gdy główne waluty świata o kursie wahającym się, wyczekują odpowiedniej sposobności do stabilizacji.

Włochy zrywają
stosunki sportowe

RZYM, 7.11. ATE. Stosunki między włoskiemi organizacjami sportowemi a organizacjami tych krajów, które przyłączyły się do sankcyj, uważać należy za zerwane. Sprawa ta formalnie zadecydowana zostanie na zwołanem dziś z polecenia generalnego sekretarza partji faszystowskiej, Starace, posiedzeniu zarządu centralnej organizacji sportowej, będącej organem nadrzędnym dla związków sportowych we Włoszech.

Zapowiedzią zerwania stosunków sportowych z zagranicą jest zakaz udziału atletów włoskich w międzynarodowych zawodach, które mają się odbyć pod koniec bieżącego tygodnia w Paryżu o tytuł mistrza Europy w podnoszeniu ciężarów. Zakaz ten podpisany jest przez generalnego sekretarza partji faszystowskiej. Odbywające się co rok międzynarodowe konkursy hippiczne w Medjolanie zostały odwołane.

Min. Beck objął urzędowanie

Minister spraw zagranicznych Beck powrócił wczoraj do Warszawy z Rabki, gdzie bawił na kuracji.

Min. Beck obejmuje w dniu dzisiejszym urzędowanie.

Warszawska giełda pieniężna
wdniu 7 listopada

Dewizy: Belgja 89.72; Holandja 360.85; Londyn 26.15; Nowy Jork 5.31½; Paryż 35.01; Praga 21.96; Szwajcarja 172.80; Sztokholm 134.80; Włochy 43.20.

Obroty dewizami średnie, — tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.31; rubel złoty 4.76; dolar złoty 9.02¼; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 141.50; funty ang. 26.14.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.38, odcinki po 500 dol. 62.25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.50; 5 proc. konwersyjna 66.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. 91.00 (w proc.); 4.5 proc. L. Z. ziemskie 42.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 51.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 46.25; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 41.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 57.00.

Akcje: Bank Polski 94.75; Modrzejów 4.00; Ostrowiec 19.50; Starachowice 32.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja nieco słabsza. Dla listów zastawnych i akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.75—92.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.75 — 20, zbierana 19.25 — 19.75, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owies I st. 15.25 — 15.75, I st. A 15.75 — 16, II st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 16.25— 17, II gat. 14,50—15, III gat. 14.25 — 14,50, IV-ty gat. 13.75 — 14,00, groch polny 23.00 — 25,00, Victoria 31 — 34, wyka 22 — 23, paluszka 22,50—23,50, łubin niebieski 8.25 — 8.75, łubin żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42—43, rzepik zimowy 40—41, rzepak i rzepik letni 39 —40, siemię lniane 33.50—34.50, koniczyna czerw. sur. bez grubej kan. 90 — 100, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110— 120, konicz. biała sur. 60—70, konicz. biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80 —90, mak nieb. 61—63, ziem. jadalne 3.75 — 4,00, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, I gat. do 45 proc. 22 — 23, I gat. do 55 proc. 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby żytnie 8—8.50, kuchy lniane 16.50 — 17, rzepakowe 13.25 — 13.75, śrut sojowy 22.50—23

Z dniem 6-go listopada obowiązują nowe standarty pszenicy, żyta, owsa i nasion oleistych.

Walka o władzę w Rumunji

14 listopada dniem wielkich demonstracyj

W dniu 14 listopada, dniu wyborów angielskich, będzie również przeżywała wielkie emocje polityczne Rumunja. Jak już doniosły telegramy z Bukaresztu, rząd zabronił opozycyjnej partji narodowo - chłopskiej p. Mihalachego odbycia w tym dniu wielkiego ogólnokrajowego kongresu swych członków, w którym miało wziąć udział 100 tysięcy ludzi. Mimo to władze partyjne postanowiły kongres odbyć — wobec czego spodziewane są starcia i zaburzenia.

Dla zrozumienia wewnętrznej sytuacji politycznej w Rumunji należy uświadomić sobie, że obok konstytucji pisanej istnieje tam również konstytucja druga, zwyczajowa. Konstytucja oficjalna i wydana na jej podstawie ordynacja wyborcza zapewniają stronnictwu, które uzyska przy wyborach ponad 40 proc. głosów, dodatkową premję w postaci połowy ogólnej liczby mandatów; wskutek tego na 387 posłów trzy czwarte przypadają zawsze stronnictwu rządzącemu, a wszystkie partje opozycyjne posiadają w parlamencie zaledwie po kilku przedstawicieli.

W wyniku jednak takiego stanu rzeczy rząd nigdy nie upada w drodze parlamentarnej, ale — wskutek braku oparcia w społeczeństwie. Z chwilą mianowicie, gdy się opozycji uda (czy to za pomocą kampanji w prasie, czy też wielkich manifestacyj), przekonać koronę, że ma za sobą poparcie kraju, następuje przesilenie gabinetowe i rząd posiadający w parlamencie 75-procentową większość otrzymuje dymisję, a rząd nowy rozwiązuje izbę i przeprowadza nowe wybory, z których oczywista wychodzi zwycięsko — poczem trzyma się tak długo, póki skolei rzeczy nie zostanie obalony w taki sam sposób, w jaki doszedł do władzy.

Na tem polega niepisana konstytucja rumuńska. Obowiązywała ona od chwili utworzenia królestwa i wprowadzenia parlamentaryzmu, a więc w ciągu kilkudziesięciu lat przed wojną, gdy u steru państwowego naprzemian zmieniały się partje liberalna i konserwatywna — obowiązuje także i po wojnie, gdy na arenę wszedł cały szereg stronnictw nowych, na ruchach masowych opartych. I tak więc w wyborach z czerwca 1932, dokonanych przez rząd p. Vaidy-Voevoda, przywódcy stronnictwa narodowo - chłopskiego, przypadło temu stronnictwu 277 mandatów, pozostałych zaś 110 miejsc w parlamencie rodzieliło między siebie 11 stronnictw opozycji, przyczem najsilniejszą grupą opozycyjną byli posiadający 28 posłów liberałowie. Gdy w listopadzie 1933 p. Vaida-Voevod wskutek rozdźwięków między rządem, a królem ustąpił, wycofując się osobiście z życia politycznego, doszedł do władzy rząd liberalny pod przewodnictwem p. Duci, który w odbytych 20 grudnia wyborach uzyskał 300 mandatów. W tydzień później, gdy premjer Duca został zamordowanay przez organizację Żelaznej Gwardji, szefostwo rządu objął p. Tatarescu, który je dotąd sprawuje. Partja narodowa - chłopska, licząca 29 posłów, której prezesem po p. Vaida-Voevod został p. Mihalache, przeszła do opozycji.

W miesiącach jednak ostatnich wyrosła obok niej nowa siła opozycyjna, mianowicie partja chrześcijańsko - narodowa, powstała z dokonanej w lipcu b. r. fuzji stronnictwa antysemickiego p. Cuzy z narodowo-agrarnem stronnictwem p. Gogi, która łącznie liczy w parlamencie 17 posłów i rozwija w kraju coraz silniejszą agitację pod hasłami narodowemi i radykalnemi. Występuje ona nietylko przeciwko rządowi obecnemu, ale jeszcze ostrzej przeciw wybitnie lewicowej partji p. Mihalachego, zwalczając jej sympatje do Sowietów i przeciwstawiając się popieranej przez nią polityce p. Titulescu. Należy bowiem pamiętać, że p. Titulescu jest niejako ambasadorem opozycji narodowo - chłopskiej w rządzie liberalnym i w razie jej powrotu do władzy wymieniany jest jako ewentualny przyszły premjer. Linja atoli p. Titulescu w polityce zagranicznej spotyka się z mocną krytyką ze strony szeregu partyj rumuńskich — zwłaszcza o ile chodzi o ścisłe zbliżenie się do Sowietów.

I to jest rzeczą znamienną, że w tymże dniu 14 listopada, na który opozycja narodowo - chłopska planuje kongres, ma się w tymże Bukareszcie odbyć wielki kongres partji chrześcijańsko narodowej pp. Cuzy i Gogi i że... rząd już kilka tygodni temu udzielił na to zezwolenia, jakkolwiek p. Mihalache przez długi czas trzymany był w zawieszeniu, aż onegdaj otrzymał pisemną odmowę. Chrześcijańsko - narodowi liczą na zebranie w stolicy 200 tysięcy ludzi i mają demonstrować przeciwko rządowi liberalnemu, ale jak się zdaje główne ostrze tej demonstracji będzie skierowane przeciw polityce zagranicznej t. j. przeciwko p. Titulescu. Jak widzimy, rząd p. Tatarescu, w walce z opozycą narodowo - chłopską, patrzy sympatycznie na ruch chrześcijańsko - narodowy (popierany również przez p. Vaidę-Voevoda, który powróciwszy do życia politycznego stoi obecnie na czele nowej partji „frontu rumuńskiego") i liczy bądź to na wciągnięcie go do koalicji rządowej, bądź też na ustąpienie mu swego miejsca — byle nie oddawać rządów opozycji lewicowej.

W dniu zatem 14 listopada pokaże się, jakiemi siłami rozporządzają obie opozycje. Ale dlaczego właśnie 14 listopada? Bo nazajutrz, 15 listopada, zbiera się parlament. A zatem, jest to ostatni termin, w którym powinna się zamanifestować i przeciwstawić parlamentowi... prawdziwa wola kraju. Na tem właśnie polega niepisana konstytucja rumuńska, w której bardzo ściśle rozróżnia się między pojęciami „parlament" i „społeczeństwo".

M. Grz.

Jadę na wieś

zobaczyć, w jakich warunkach żyją i pracują nasi rolnicy

Jest już wyświechtanym frazesem, z którym się każdy oswoił, że trwający od r. 1928 kryzys dotknął w pierwszym rzędzie gospodarstwa i warsztaty rolne, że ceny ziemiopłodów spadły niewspółmiernie niżej, niż ceny produkcji fabrycznej, że w ten sposób rozwarte nożyce tną bez miłosierdzia ostatnie nici nadziei, wiążące rolnika z sensem swej pracy.

Przez prasę polską zadzwoniły już pierwsze alarmy i lamenty, że podstawa struktury naszego państwa, wieś polska, stała się martwą hipotezą. Pisano o tem ponuro i z łezką w oku, ale—jak to zwykle bywa w Polsce — ostatni refren wiejskiej psalmodji publicystycznej przebrzmiał bez echa.

A tymczasem nasze warsztaty rolne, nasza wieś — to jak olbrzym poczciwy a niemrawy — zamyka się w swej nędzy, milczy i niema tych głośników, któreby w ośrodkach społecznej myśli — w miastach — potrafiły podać echo czy wizję współczesnej sielanki.

A może nie jest tak źle, jak głosi już legendarna opowieść o tem, czem stały się warsztaty rolne? Może to są frazesy i komunały? Może po żniwach ten dopust boży już się skończył? Gdy wieś milczy względnie głos jej nie dochodzi przez rogatki miast, trzeba do niej podejść i zobaczyć na własne oczy. jak tam się dzieje?

Jadę na wieś. Jadę w... nieznane, w tę i ową okolicę b. Kongresówki, odrzuciwszy precz wszystko, co się o wsi współczesnej mówi. Informacje znajdę w perspektywie swych oczu i na końcu ludzkich języków w wielkich gospodarstwach rolnych, średnich i małych majątkach oraz u zamożnych i ubogich chłopów.

To nic, że jesień. Gdy deszcz siąpie na dworze i przez pola idzie wichura, ludzie z sielanki siedzą po dworach, domostwach i chatach, czas płynie coraz wolniej i więcej go starczy na pogawędkę z dziennikarzem, który radby podzielić się z Czytelnikami „ABC" tem, co widział i słyszał.

A zatem — w drogę!

T. Opioła.

Dlaczego mamy

Rozpiętość cen w Warszawie

Niedomagania handlu hurtowego — jednem ze źródeł zła

Przeciętny „szary człowiek", który dowiaduje się zarówno z pism, jak i z codziennej obserwacji życia o wzroście i rozpiętości cen na artykuły pierwszej potrzeby w Warszawie, wyciąga stąd zazwyczaj jeden — zdawałoby się — logiczny wniosek: ceny masła, mięsa, słoniny rosną (od dnia, w którym podaliśmy tabelkę cen październikowych wzrosły znowu ceny niektórych artykułów np. jaj o 1 grosz na sztuce, twarogu o 10 gr. na kilogramie i t. p.), rozpiętość cen w sklepach warszawskich nawet spółdzielczych jest ogromna, dochodzi do 50 proc.; jest to zjawisko z punktu widzenia interesów konsumentów szkodliwe, zatem — nic prostszego jak wydać cennik oficjalny, wyznaczyć ścisłą cenę na każdy produkt, obowiązującą jednakowo wszystkie sklepy detaliczne na terenie stolicy pod rygorem np. mandatów karnych — i sprawa będzie załatwiona.

Niestety takie radykalne przecięcie „węzła gordyjskiego" jakim jest rozpiętość cen jest niepodobieństwem. Handel spożywczy w Warszawie jest tak rozdrobniony, uzależniony od tylu różnych czynników wpływających na kształtowanie się ceny, że ustanowienie rygorystycznych sztywnych cen byłoby w tych warunkach absurdem. Skąd np. biorą się wielkie wahania cen artykułów niestandaryzowanych w obrocie wewnętrznym jak np. nabiału i warzyw? To niezawsze zła wola kupca detalisty dyktuje ceny wyższe w sklepie X, niższe w sklepie Y. Wielką rolę przy kształtowaniu ceny na te produkty odgrywa tu sprawa zakupu hurtowego.

Masło, śmietanę, cebulę i kartofle kupujemy albo w sklepie — albo na targowisku. Na targu te towary oferuje bezpośrednio sam producent, ewentualnie t. zw. zbieracz, który skupuje nabiał i warzywa od chłopów po wsiach dosłownie „za psie pieniądze". Nic dziwnego, że może sprzedać taniej niż sklep, nabywający towar u hurtownika obciążony podatkami, kosztami handlowemi, które muszą się zamortyzować w cenie. Wahania cen na te produkty zależą zresztą i od wielu innych czynników jak odległość dostawy, trudności transportowe, chwilowe nagromadzenie większej ilości towaru (klasyczny przykład — słonina, o której mówiliśmy w artykule poprzednim) i t. d. i t. d. Bezwątpienia jednak ten czynnik — ogromna różnorodność zakupu (przygodni dostawcy, spółdzielnie wiejskie, ziemianie, większe gospodarstwa, spekulanci) wpływa najsilniej na wahania cen. Zagranicą zjawisko rozpiętości cen nigdzie nie występuje tak jaskrawo, bo handel hurtowy, dostawa towaru do sklepów detalicznych i targowisk jest należycie zorganizowana, nie ma charakteru przypadkowego „z dnia na dzień". U nas dostawą zajmuje się zarówno Żyd - pachciarz, jak naiwny ubogi chłopek, nie mający pojęcia o handlu; zarówno ziemianin licytowany za podatki i w krytycznej chwili oddający płody rolne za pół darmo — jak kupiec-fachowiec, posiadający zorganizowany aparat handlowy i wyczucie potrzeb rynku.

W tych warunkach nie może być mowy o cennikach ustalających cenę sztywną. Przyniosłaby ona zawsze krzywdę jednym (np. drobne sklepiki z braku kapitału biorą tak małe zapasy towaru, że płacą zań same ceny detaliczne), przywileje drugim. Normowanie cen w Warszawie nie istnieje — są tylko przy organizacjach kupieckich komisje, notujące ceny orjentacyjne dla drobnego kupiectwa. Działalność komisji nie posiada charakteru urzędowego — cena orjentacyjna jest granicą maksymalną — poniżej tej granicy ceny mogą się kształtować dowolnie.

Niestety okazało się, że rozpiętość cen przekracza w wielu wypadkach granice wahań normalnych, uzasadnionych prawem podaży i popytu. Na te właśnie „przerosty" wahań sypały się skargi od dłuższego czasu — i wreszcie w październiku doczekaliśmy ważnego rozporządzenia, wydanego przez ministra spraw wewnętrznych, które upoważnia wojewodów do normowania cen. W dzienniku ustaw czytamy:

„Wobec wypadków kształtowania się cen na artykuły pierwszej potrzeby na poziomie gospodarczo nieuzasadnionym, co ma miejsce zarówno w większych centrach spożycia, jak i na prowincji a wywołane być może trudnościami transportowemi, błędną organizacją handlu i t. p. minister spraw wewnętrznych upoważnił w dniu 8 października wojewodów i komisarza Rządu na m. st. Warszawę do powoływania komisyj do badania i wyznaczania cen artykułów pierwszej potrzeby. Prawną podstawę do tego upoważnienia znajduje w rozp. Prez. Rzplitej z dn. 31.7.1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 526) i rozp. min. spraw wewn. z dn. 29.10 1929 r. (Dz. U. R. P. 81, poz. 608) oraz z dn. 17.12.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 980). Przy tworzeniu komisji do badania cen będą powoływani przedstawiciele samorządu gospodarczego a w szczególności reprezentanci Izb rolniczych, przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych".

To rozporządzenie stanowi więc pierwszy krok ku złagodzeniu bolączki rozpiętości cen w Warszawie. Nie usunie jej oczywiście całkowicie. Pozą niedomaganiami handlu hurtowego (różnorodność źródeł zakupu), o których mówiliśmy tutaj mamy jeszcze szereg innych przeszkód, hamujących akcję uregulowania i zatrzymania zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby. Ciekawie pod tym względem przedstawia się sprawa pieczywa, oraz produktów importowanych zzagranicy jak kawy, kakao i herbaty. Ale o tem — następnym razem.

(a. o.).

Zagadkowy włoski dezerter

na audjencji u negusa

Korespondenci zagranicznych dzienników donoszą z Addis-Abeby o zagadkowem i bardzo charakterystycznem wydarzeniu. Mianowicie wszystkim dziennikarzom, znajdującym się w stolicy cesarza Abisynji rozesłany został oficjalny komunikat, który brzmi dosłownie, jak następuje:

„Dziś o godz. 11 rano Fergo Clemente Włoch z Fiume, został przedstawiony J. C. Mości — cesarzowi Abisynji. Włoch ten zdezerterował z oddziałów Somalijskich i został pojmany przez etjopskie władz wojskowe.

Cesarz zapytał go o wrażenia, jakie odniósł w czasie wojny, na co dezerter włoski odpowiedział:

— Wbrew temu co opowiadają oficerowie włoscy swym żołnierzom, przekonałem się, że Abisynja nie jest krajem barbarzyńskim. Dla mnie Abisynja jest krajem zachwycającym i niewątpliwie posiada cywilizację duchową, o wiele wyższą, niż faszystowska Italja.

Następnie cesarz spytał Włocha, czy pragnie on pozostać na wolnej stopie w Abisynji, czy też wyjechać zagranicę, na co dezerter włoski oświadczył:

— Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł pozostać tutaj i ze wszystkich moich sił służyć Waszej Cesarskiej Mości. Jestem nawet gotowy poświęcić me życie dla kraju, który potrafi tak bohatersko bronić swej niepodległości".

Temu niezwykłemu komunikatowi towarzyszyło zawiadomienie, że nazajutrz o godz. 8 rano dziennikarze zagraniczni mogą przeprowadzić wywiad z włoskim dezerterem.

Cała ta historja, niemal z nieprawdziwego zdarzenia, zwróciła uwagę dziennikarzy, ponieważ wielu z nich napróżno zabiegało o audjencję u cesarza, podczas gdy jakiś nieznany bliżej uciekinier nietylko natychmiast ją uzyskał, ale był nawet przyjmowany na dworze w wszelkiemi honorami. Oczywiście, widząc w komunikacie, tylko jaskrawy przykład niedołężnej propagandy abisyńskiej, dziennikarze bynajmniej nie śpieszyli się z przeprowadzeniem wywiadu z dezerterem.

Prasa zagraniczna, pisząc o tem niesłychanem zdarzeniu — dezerter z szeregów nieprzyjacielskich faworytem cesarza! — opatruje wiadomość ironicznemi komentarzami, że teraz żołnierze włoscy wiedzą co ich czeka, w razie gdyby udało im się przedostać przez linję abisyńską: każdego włoskiego tchórza negus przyjąłby z otwartemi ramionami.

Do nowych ciężarów podatkowych

winni być pociągnięci przedewszystkiem najbogatsi

W rezolucji, uchwalonep przez warszawską radę Unji związków zawodowych pracowników umysłowych w sprawie projektowanych podwyżek podatku dochodowego, podniesiono, że do ofiar na rzecz zrównoważenia budżetu państwowego powinni być przedewszystkiem pociągnięci najzamożniejsi. Rezolucja podnosi, że wedle oficjalnej statystyki ilość osób pobierających pensje powyżej 3.000 zł. miesięcznie wynosi 3 tysiące, a płatników podatku dochodowego fundowanego, wykazujących się dochodem ponad 3.000 zł. na miesięc jest 8 tysięcy. Gdyby do dochodów tych zastosowano podatek 50-procentowy, wpływ roczny do kas skarbowych wyniósłby ponad 150 miljonów złotych.

Do rezolucji tej przyłączyły się rady okręgowe Unji we Lwowie, Łodzi, Katowicach i Sosnowcu. Pracownicy umysłowi zapowiadają, że będą ogłaszali w prasie konkretne dane co do gospodarki naszemi funduszami publicznemi, kumulowania świetnie płatnych posad w ręku pewnych uprzywilejowanych jednostek, dysponowania funduszami reprezentacyjnemi i gratyfikacjami i t. p.

Ograniczenie inicjatywy państwa

w dziedzinie przemysłowej

Jak się dowiadujemy, czynniki miarodajne postanowiły ograniczyć inicjatywę przemysłową państwa i dążności etatystyczne.

W gospodarczo - finansowym planie państwa nie będą zatwierdzone żadne wydatki na inwestycje w przedsiębiorstwach państwowych i rozszerzenie ich działalności. Pozatem wydany i ściśle przestrzegany będzie generalny zakaz tworzenia nowych państwowych warsztatów produkcji przemysłowej. Wydatki przedsiębiorstw państwowych nie mogą być powiększane.

W dalszych planach istnieją zamiary sprzedaży niektórych przedsiębiorstw państwowych i oddania ich w ręce prywatne.

Nadużycia w Ubezpieczalni

warszawskiej

Władze Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zwolniły 2 egzekutorów spowodu stwierdzonych nadużyć. Nadużycia te były popełnione przy egzekwowaniu należności od płatników.

Proces 2-ch uczonych

o plagjat dzieła naukowego

Wydział III Karny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrzyć ma sensacyjny proces, wynikły na tle sporu dwóch uczonych inżynierów Politechniki Warszawskiej. Asystent Politechniki Warszawskiej, inż. Kulikowski, wydał niedawno publikację naukową o metalach.

Po ukazaniu się tej pracy jeden z absolwentów Politechniki, inż. Załuska, wystąpił z zarzutami, jakoby dzieło asystenta było skopjowane z jego pracy naukowej. Celem rozstrzygnięcia sporu Sąd Okręgowy zdecydował powołać w charakterze biegłych dziekana prof. Płużańskiego, prof. Witolda Biernackiego i prof. Broniewskiego.

Pracownicy umysłowi zwołują zjazd

w obronie funduszów ubezpieczeń

Na dzień 17 listopada zwołane ma być do Warszawy posiedzenie Rady Naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przy udziale delegatów z całego kraju. Przedmiotem obrad będą utrzymujące się ostatnio pogłoski o zamierzonych zmianach w ubezpieczeniach społecznych i projektach wykorzystania funduszów emerytalnych pracowników umysłowych.

Zapadły decyzje, by w tej sprawie wysłać delegacje do przedstawicieli rządu, celem wyjaśnienia pogłosek.

Wybuch wulkanu

TOKIO, 7. 11. (PAT.). —Czynny wulkan w pobliżu miasta Karuizawa wybuchł dziś popołudniu. Wulkan wyrzuca z krateru wielkie masy popiołu, które opadły w okolicach Tokio.

LISTOPAD	SŁONCE	
	wschód	zach.
8	6—4	15—56
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
PIĄTEK	14—24	3—48
	Dł. dnia	Ubyw.
	—14	7—32

Dziś: św. Gotfryda
Jutro: św. Teodora

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Eugenjusz Onegin" z gościnnym występem Bałabana. W niedzielę o g. 12-ej poranek dla dzieci: „Wieszczka lalek" i „Przekorna Lizetta"; o g. 3.30 „Rose Marie", wieczorem „Carmen".

TEATR NARODOWY: Dziś „Stare wino". Jutro premjera „Przepióreczki" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy. W niedzielę o 3.30 ppoł. „Stare wino", w poniedziałek o 3.30 „Pan Damazy".

TEATR POLSKI: O godz. 7.30 wiecz „Kordjan" Słowackiego. W niedzielę o godz. 3 pop. „Krol Lir", w poniedziałek o godz. 3 pop. „Kordjan".

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" Morawskiej. W niedzielę o g. 3.30 ppoł. „Powrót mamy".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego. Jutro o godz. 4 pop. przedstawienie szkolne „Domu otwartego". W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater". W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

TEATR ATENEUM: Tylko do poniedziałku włącznie „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych. W środę, 13 b. m., premjera „Turonia" S. Żeromskiego z Jaraczem w roli Szeli. Reżyserja S. Perzanowskiej, oprawa dekoracyjna Wł. Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". Najbliższą premjerą będzie „Budowniczy Solness" Ibsena z Adwentowiczem.

INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.

WIELKA REWJA: Dziś nowa rewja wiedeńska p. t. „Teatr na sprzedaż" z Gruenbaumem i Farkasem na czele. Początek o godz. 7.15 i 9.45.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień". Początek 7.20 i 9.45.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Ostatni dzień operetka „Czardaszka". Jutro premjera „Hrabiny Maricy".

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

Zlikwidowany strajk

Po dwukrotnych konferencjach w inspektoracie pracy VIII obwodu w Warszawie i bezpośrednich pertraktacjach stron na miejscu, zlikwidowano strajk robotników huty szklanej w Wyszkowie pod Warszawą i robotnicy wznowili pracę.

Święto Niepodległości w Warszawie

Program uroczystości

Doroczna rewja wojsk na Polu Mokotowskiem odbędzie się w 17-tą rocznicę odzyskania niepodległości w dniu 11-tym listopada r. b.

Defiladę wojsk przyjmie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz - Śmigły. Pan Prezydent R. P. zapowiedział swą obecność, jak również rząd w komplecie oraz korpus dyplomatyczny i wszyscy attaches wojskowi państw obcych.

O godz. 10-ej rano w dniu 11-ym b. m. odprawiona będzie msza św. w katedrze św. Jana, poczem Prezydent R. P., rząd i korpus dyplomatyczny udadzą się na Pole Mokotowskie, gdzie rozpocznie się rewja wojskowa.

ODDZIAŁY WOJSKA I POLICJI

Defiladę rozpoczną komendanci szkół podchorążych na czele oddziałów wychowanków - podporuczników w następującej kolejności: Szkoły Pchor.: Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej, Kawalerji z Grudziądza, Artylerji z Torunia, Saperów z Warszawy, Centrum Wyszk. Techn. Lotniczego z Bydgoszczy i Pchor. Sanitarnych z Warszawy.

Dalej przemaszerują w szyku pieszym: baon Szkoły Pchor. Piechoty, kompanje Szkół Pchor.: Saperów, Łączności, Sanitarnych oraz po jednym baonie: 21 W. p. p., 30 p. s. Kan., 36 p. p. L. A. (z chorągwiami i orkiestrami) i 3 baon strzelców w którego skład wejdzie kompanja cyklistów. Artylerje reprezentować będą dywizjony: 32 p. a. l., 1 p. a. c., 1 d. a. k. i 1 p. a. pl. Następnie w defiladzie wezmą udział: 1 p. szwoleżerów J. P., 1 p. ul. i 1 p. strz. kon. Po kawalerji przedefilują oddziały broni pancernej.

Defiladę oddziałów wojskowych zamkną 2 baony pułku radjotelegraficznego oraz 6 eskadr 1 pułku lotn.

Bezpośrednio za wojskiem przemaszerują oddziały policji pieszej, konnej, rowerzystów i motocyklistów oraz kompanja straży więziennej. Defiladę zakończy 9 baonów organizacji p. w.

BILETY

Bilety wejścia na rewję w dn. 11 listopada sprzedaje Polski Biały Krzyż (ul. Świętokrzyska 5). W dyspozycji P. B. K. są jedynie bilety na trybuny, gdyż miejsca stojące zostały zarezerwowane dla uczestników pochodu, który w dniu tym z pl. Piłsudskiego przejdzie ulicami miasta na miejsce rewji. Wejście na pole Mokotowskie za biletami będzie dostępne dla publiczności do godz. 10 min. 45. Po tej godzinie nikt nie będzie wpuszczany.

Delegacje męskich szkół warszawskich w grupach zorganizowanych zajmą miejsce od ul. Wiśniowej (bocznica Rakowieckiej) i wejściem od tej ulicy winny skierować się na pole Mokotowskie.

Dochód z biletów przeznaczony jest na cele Polskiego Białego Krzyża.

POPOŁUDNIU

W godzinach popołudniowych w dn. 11 b. m. odbędą się następujące uroczystości: O g. 14 — koncert - akademja w sali kina Miejskiego (ul. Hipoteczna Nr. 8). o godz. 16 — akademja na Woli (ul. Młynarska Nr. 2), o g. 17 — akademja na Pradze (ul. Skaryszewska 8) i akademja na Sielcach (ul. Chełmska 19), o g. 18 — akademja na Pelcowiźnie (ul. Modlińska 21). O godz. 18 odbędzie się uroczysta akademja w sali Filharmonji Warszawskiej.

Bezpłatne bilety wstępu na koncerty i akademje wydaje dla organizacji, instytucji oraz stowarzyszeń i związków — Sekcja Kultury Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego, ul. Hipoteczna Nr. 8, tel. 11-80-85 do dnia 9 b. m. do godz. 12-ej.

Stare pieczywo

Zbierane przez żebraków

przerabiane na tartą bułkę

Niektóre sprawy aprowizacyjne, podlegające formalnie kontroli organów sanitarnych, stanowią jakby zaniedbaną dotychczas dziedzinę. Zdarza się mianowicie wielokrotnie, że po spożyciu sznycla, pasztetu lub parówek, pochodzących nawet z pierwszorzędnych zakładów gastronomicznych lub też wędliniarni, konsument zapada na zatrucie żołądka lub nawet na chorobę zakaźną. Przyczyną tych zachorowań jest t. zw. tarta bułka, dodawana do wyrobów masarskich.

Prawie nikt nie zdaje sobie sprawy, w jakich skandalicznych warunkach bułka ta powstaje. W Warszawie grasuje cała masa zbieraczy starego pieczywa, m. in. żebracy, którzy obchodzą wszystkie dziedzińce i nawołują mieszkańców do oddawania im starego pieczywa. Pieczywo to skupują hurtownicy-specjaliści, gromadząc je w brudnych komórkach i z tego „surowca" mielą tartą bułkę w ręcznych młynkach. Proceder ten musi być radykalnie zwalczany. Wytwórnie tartej bułki muszą sprzedawać ją w opakowaniu, z podaniem firmy, a nad firmami temi musi być roztoczona jak najściślejsza kontrola. Na tartej bułce, sprzedawanej luzem do zakładów gastronomicznych, kilku kombinatorów warszawskich dorobiło się fortuny. Na Zachodzie stare pieczywo, ze względów higjenicznych, bywa spalane, u nas zaś zbierane i przerabiane w skandalicznych warunkach, jest spożywane przez ludność.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie władze administracyjne wydadzą odpowiednie zarządzenie.

Al. Waszyngtona

dziś oddana będzie do użytku

W piątek, dnia 8 b. m., zostaną o godz. 9 rano otwarte i oddane do użytku publicznego dwie nowe ulice: Aleja Waszyngtona, łącząca Al. Poniatowskiego z ulicą Grochowską oraz ulica przez Ogród Saski, łącząca ul. Marszałkowską z placem Żelaznej Bramy.

Aleja Waszyngtona skróci drogę z szosy Brzeskiej do mostu Poniatowskiego o 1200 m., zaś ulica przez Ogród Saski przez ominięcie przeciążonej ruchem kołowym ul. Granicznej zaoszczędzi w komunikacji z pl. Żelaznej Bramy, pl. Bankowym i Teatralnym — 200 metrów drogi.

Popielniczki

w tramwajach

Dyr. Tramwajów i Autobusów stopniowo uzupełniła wyposażenie tramwajowych wozów przyczepnych w popielniczki. W ciągu października r. b. liczbę popielniczek doprowadzono do potrzebnej normy. Obecnie w każdym tramwajowym wozie przyczepnym znajduje się 8 do 10 popielniczek, przymocowanych do bocznych ścian wozu; jedynie w wozach przyczepnych o ławkach, biegnących wzdłuż ścian, gdzie z natury rzeczy popielniczki nie mogą być przymocowane do ścian, są one umieszczone na ścianach czołowych wozu.

Ilość popielniczek w tramwajowych wozach przyczepnych jest obecnie zupełnie wystarczająca.

Z miasta

FREKWENCJA TRAMWAJOWA W ZADUSZKI

W ciągu pierwszych trzech dni listopada r. b. tramwaje przewiozły na cmentarze za biletami jednorazowemi 1,734,248 osób, co w porównaniu z r. z. (1,583,920) stanowi 9,5 proc. więcej.

ODCZYTY DLA ZATRUDNIONYCH W HANDLU I PRZEMYŚLE

W niedzielę, 10 b. m., odbędą się odczyty miejskich lekarzy sanitarnych dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu artykułami żywnościowemi, a mianowicie: w kinie „As" przy ul. Grójeckiej o g. 11. w kinie „Corso" przy ul. Śniadeckich o g. 11, w kinie „Metro" przy ul. Smoczej o g. 12.

REJESTRACJA

W sobotę, 9 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13 poborowi zamieszkani na terenie XV komisarjatu P. P., nazwiska ktorych rozpoczynają się od liter A. do K. włącznie.

Przelotowość dworca Głównego

ogranicza liczbę uczestników zjazdu do Warszawy

Jak już donosiliśmy, 20.000 kart uczestnictwa, uprawniających do 70 proc. zniżki kolejowej na przejazd ze wszystkich miejscowości do Warszawy na Święto Niepodległości, zostały już wyczerpane, a mimo to napływają wciąż dalsze zgłoszenia. Niestety, wydanie większej ilości kart uczestnictwa jest niemożliwe ze względów czysto komunikacyjnych: mianowicie olbrzymia większość przybywających na obchód do stolicy, opuści ją już 11 b. m. wiecz., a przebudowywany obecnie Dworzec Główny nie jest w możności wyekspedjować jednocześnie większej ilości osób, niż to jest przewidziane w planie zjazdu.

Z tych względów oraz mając na uwadze wygodę przyjezdnych, Liga Popierania Turystyki nie będzie mogła wydać nowej serji kart uczestnictwa i żadnych zgłoszeń w tej sprawie już nie przyjmuje. Pozostałe karty, o ile są jeszcze, można nabywać w biurach podróży, względnie w kioskach „Ruchu" na dworcach kolejowych.

Koszty wyżywienia

W tygodniu od 28 października do 2 listopada r. b. koszty wyżywienia rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, nie uległy zmianom i wynosiły 2 zł. 64 gr. dziennie.

KINA

ACRON: „Przeor Kordecki" i „Kościuszek".
ADRIA: „Folies Bergeres".
ANTINEA: „Dama i bokser" oraz „Synowie Pustyni".
AS: „Człowiek o stu maskach" i „Zmiana serc".
AMOR: „Roześmiane oczy" i „Trzy świnki".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna jest dziewczyną"
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legong".
ERA: „Zaproszenie do walca" i „Tajemnice salonu piękności".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
ITALIA: „Czar młodości".
KOMETA: „Golgota".
KINOTEATR MIEJSKI: „Kapitan „Sorrell".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „W 80 minut naokoło świata" i „Dolina trwogi".
LOS: „F. P. 1. nie odpowiada" i dodatki.
MAJESTIC: „Oczy Czarne".
MARS: „Kaprys Hiszpański" i „Zaczarowany flet".
MASKA: „Malowana Zasłona" i „Wielkomiejskie Symfonje".
MIEJSKIE: „Kapitan Sorrell".
MEWA: „Imitacja życia" i „Żywy Zastaw".
MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
METRO: „Bar - niewe".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy".
POPULARNY: „Miłość Freulein Doktora" i rewja.
PRAGA: „Mężowie do wyboru".
RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".
RENA: „Noc Cudów" i dodatki
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Mężowie do wyboru" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" i „Wesoły Honup".
ŚWIATOWID: „Bosambo"
ŚWIAT: „Katiusza" i „Wrogowie małżeństwa".
TON: „Wesoła Wdówka".
UCIECHA: „Mała mateczka".
UNJA: „Czerwony sułtan" i rewja

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dn. 8 listopada

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 12.15 Aud. szkolna (dla dzieci starszych): „Portret Pana Hilarego" — obrazek z lat dziecięcych J. Matejki. 12.40 Ork. St. Ferszko, refr. śpiewa Wiera Gran. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadom. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muz. lekka. 16.00 Pogad. dla chorych. 16.15 Konc. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Listopad na niebie i ziemi" — pogad. dla dzieci st. 17.00 „Obserwatorjum wysokogórskie na Szczycie Rozśpiewanym". Reportaż. 17.15 Wiersze W. Czereśniewskiego. 17.20 Konc. solistów. Wyk.: M. Kaupe (śpiew), J. Rakowski (viola d'amore) z Poznania. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Konc. starej muzyki. 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka. 19.00 „Skrzynka roln.". 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Aktualny monolog. 20.10 „La Serva Padrona" (służąca panią) — opera komiczna w 2 aktach G. B. Pergolesi'ego. 21.35 Dzien. wiecz. 21.45 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.50 Utwory Karola Szymanowskiego w wykonaniu E. Umińskiej (skrzypce) i Kompozytora (fortepian). 22.20 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Sobota, 9 listopada.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty „Odeon"). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 12.15 Konc. Ork. A. Katza (z Wilna). 13.00 Pieśni i arje w wyk. R. Stracciari (baryton) (pł.). 13.25 Chwilka gos. domowego. 14.30 Muz. lekka (pł.). 15.00 Fragm. z noweli J. Conrada - Korzeniowskiego „Jądro ciemności" p. t. „Do Afryki". 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. muzyki tan. w wyk. M. Ork. P. R. 16.00 Lekcja jęz. franc. 16.15 Zespół Harmonistów Warszawskich. 16.30 Skrzynka techn. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Rutkowski. 17.00 „Kraj za ścianą" — reportaż z Prus Wschodnich M. Wańkowicza. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Dziki królik" — pogad. (z Poznania). 17.50 „Miasto świetnych tradycyj — Chełmno" (z Torunia) (odcz.). 18.00 „Wesoła aud. dla dzieci" (ze Lwowa). 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Piosenki w wyk. Jana Kiepury (pł.). 19.00 „Jak się dwa chłopi bez tajkę stowarzyszyli" — opowie A. Zachemski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Bunt Bajek — wesoła aud. muz. ze Lwowa. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Aud. dla Polaków z Zagran.: „Warszawa — stolica Polski". 21.30 Humor regjonalny. 22.00 Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. z udziałem Loli Sressberg (fort.). 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 „Spacer po Europie" — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Z teatrów

Łańcuch

Sztuka współczesna w 4-ech aktach z prologiem Janiny Morawskiej w Teatrze Nowym

Dlaczego „sztuka współczesna"? Dramat p. Morawskiej nie jest przecież ani przekrojem obyczajów naszych czasów, ani nie usiłuje pogłębić psychologji współczesnych ludzi. Trudno chyba za wyraz obecnych nastrojów uważać małżeństwo koleżeńskie, jakie z pobudek nawskroś interesownych zawiązuje między sobą para pewnych młodych ludzi: studentka medycyny i malarz. Jak na utwór w podobnie wyraźny sposób ochrzczony — stanowczo zamało. Nieładnie jest podejrzewać, w tym jednak wypadku trudno obronić się przed przypuszczeniem, iż ta fałszywa nomenklatura podyktowana została chęcią popisania się. Sztuka współczesna — brzmi to wcale ładnie...

Oczywiście błąd niewielki, łatwy do wybaczenia. I gdyby sztuka była dobra — śmiesznostką byłoby się zajmować czemś podobnem. W tym wypadku jest niestety inaczej. Wydaje się, sądząc z „Łańcucha", że p. Morawska ma jaknajbardziej fałszywe pojęcie o współczesności. Jej nastawienie uczuciowe trąci przeszłością, kiedy to wyzwalająca się kobieta widziała w mężczyźnie wroga, istotę nieskończenie niżej od niej stojącą, zdradliwą i zmienną.

Zabawne, jak pojęcia kobiecości i męskości ulegają szybkim przemianom. Romantycy pomstowali na nieczułość, zmienność i „puchowatość" płci pięknej. Do egzaltowanych adoracyj dołączali równie egzaltowane klątwy. Później role odwróciły się. Taka np. Zapolska zupełnie już zdecydowanie widzi w mężczyźnie wroga. Obecnie, przeżywszy szczęśliwie epokę wampirzyc i garsonek, weszliśmy w okres względnej równowagi. W naszym poglądzie na miłość mniej jest literatury, a więcej rozumienia życia. Przynajmniej w życiu, bo w literaturze raz po raz ukazują się utwory, operujące dawnemi pojęciami. W „Łańcuchu" wszyscy mężczyźni, z wyjątkiem nie odgrywającego większej roli safanduły, są chamami, zdradzającymi nieszczęśliwe, spragnione miłości żony. Mamy tych kobiet trzy.

Jedna z nich Nina Marburgowa zabija z zazdrości męża, druga, córka jej Ewa, zwalczająca w sobie instynkt morderstwa popełnia samobójstwo, wreszcie trzecia, służąca, opuszczona przez męża, odgrywa w sztuce rolę podejrzanej Ananke. Bo cóż sztuczniejszego nad ten pomysł wprowadzenia służącej, usiłującej otruć kochankę męża Ewy. Jest to niedźwiedzia przysługa, bo chyba kobieta w lot się orjentuje. Oczywiście podejrzenie pada na niewinną Ewę, która zamierzała spokojnie rozejść się z mężem. Petronela wszystko popsuła. Kochankowie odchodzą, a Ewa sama wypija truciznę... Nie, ta zemsta losu nie udała się autorce „Łańcucha". Jeśli p. Morawska chciała napisać sztukę o współczesnych ludziach, powinna była pamiętać o jednem: o wewnętrznej ludzkiej świadomości, która reguluje nasze czyny i nazywa się sumieniem, a polega na najgłębszej wartości człowieka — poczuciu odpowiedzialności.

Początek „Łańcucha" zdawał się zapowiadać, że rozwój wypadków pójdzie po tej linji. I początek ten jest naprawdę dobry, bardzo wyrazisty, napisany z dużem napięciem dramatycznem. Bez zarzutu zarysowane zostały postacie obu kobiet: matki, która odpokutowawszy w więzieniu zbrodnię, wyjechała do Ameryki, wyszła zamąż za miljonera, aby owdowiawszy wrócić do kraju i odzyskać córkę, a gdy to się nie udaje popełnia samobójstwo, oraz córki, wychowującej się u stryjostwa w dławiącej atmosferze nie swojej winy, pragnącej stać się człowiekiem trzeźwym, innym, zupełnie niż matka. A przecież, choć kieruje swojem życiem w sposób jaknajbardziej rozumowy, matka odżywa w niej. Ewa, jak matka, jest zazdrosna o męża i jak matka cierpi. Niestety rozwiązanie tego całego konfliktu wszystko psuje. Postać służącej Petroneli ciąży nad sztuką, jak zmora.

Drugą taką zmorą jest reporter. P. Morawska posługuje się nim zupełnie bez litości. Człowiek ten wszystkich o wszystkiem informuje. Bez niego biedacy niby wogóle nie wiedzieli. Ewa nie wiedziałaby, że pani Wilson, przywożąca jej z Ameryki pozdrowienia od matki, jest jej matką, nie odgadłaby również, kim była nieznana kobieta, która rzuciła się pod pociąg. Filip nie odkryłby tajemnicy matki swojej żony. Nie byłoby jednem słowem połowy konfliktów i „Łańcuch" nie byłby „Łańcuchem".

Sztukę Morawskiej starannie wyreżyserowała Wysocka. W roli Niny Marburgowej ujrzeliśmy **Irenę Solską**. Wielka tragiczka wypełniła sobą prolog i akt pierwszy. Była to głęboka i wstrząsająca gra. Smosarska niezbyt dobrze czuła się w nieodpowiedniej dla siebie roli Ewy, a **Roland** dobry w dwóch pierwszych aktach nie wiedział, co z sobą robić w dwóch następnych. Bez zarzutu zagrała **Mila Kamińska** oraz **Woskowski**. Zato **Zofja Małynicz** uczyniła z Petroneli zmorę do kwadratu. Jej wystąpienia zmieniły dramat w groteskę.

Jerzy Andrzejewski.

Wypadki i kradzieże

Zabita przez samochód. Na 23-cim kilomterze szosy poznańskiej dostała się pod samochód 7-mioletnia Marja Możdżyńska, zam. we wsi Płochocin, gm. Radziki, i poniosła śmierć na miejscu. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż kierowcą samochodu, należącego do Powiatowego Urzędu Wych. Fizyczn. i Przysp. Wojskowego w Płocku Nr. rej. 63348, był kapral Kazimierz Jawcrski z 8 p. a. l. w Płocku.

Zwłoki na torze. Pod wsią Czyste (gm. Chodaków, pow. Sochaczewski), znaleziono na torze kolejowym trupa mężczyzny, w wieku 18 — 20 lat.

Zbrodniczy brat. We wsi Kaliszki (gm. Częstków, pow. Warszawski), Stefan Olęcki, na tle osobistych nieporozumień, pobił i skopał siostrę swą, 24-letnią Janinę Rocką, będącą w odmiennym stanie. Wskutek skopania, nastąpiło poronienie. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala. Olęckiego aresztowano.

Nagłe zasłabnięcie. Na ul. Trębackiej Nr. 1 zasłabł nagle Jan Sznajder, malarz (Natolińska 6), wskutek krwotoku z prawego podudzia. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził pęknięcie żylaka i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Sznajdra do domu.

Złodzieje u kapitana. Do mieszkania kapitana Stanisława Magnuszewskiego, zam. w Skierniewicach, dostali się złodzieje i skradli biżuterję i dwa rewolwery. Dochodzenie prowadzi policja.

Wybita szyba. Dwaj rozbawieni młodzieńcy Władysław Bocheński (Madalińskiego 22 i Bolesław Mackiewicz (Browarna 24) wybili szybę w gablotce fotografa w domu przy ulicy Marszałkowskiej 152.

Przygoda aktorki. Aktorka operowa, Aniela Szlemińska (Al. Szucha 2), podczas jazdy z ul. Traugutta, na ul. Al. Szucha, pozostawiła w taksówce, której numeru nie zauważyła, nuty (arje operowe i pieśni). Poszkodowana artystka przeznaczyła nagrodę dla oddawcy zagubionych nut.

Deszcz wawrzynów akademickich

220 odznaczeń nadała Polska Akademja Literatury

Otrzymujemy poniższy komunikat Polskiej Akademji Literatury:

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nadał na wniosek Polskiej Akademji Literatury pierwsze odznaczenia „Wawrzynem Akademickim" poniższym osobom wybitnie zasłużonym dla dobra literatury polskiej oraz związanych z nią innych dziedzin twórczości.

Złoty wawrzyn

Złoty Wawrzyn Akademicki nadano następującym osobom:

Za wybitną twórczość literacką:

Zygmuntowi Bartkiewiczowi, literatowi; Dr. Wacławowi Borowemu, literatowi; Marji Dąbrowskiej, literatce; Ferdynandowi Goetlowi, literatowi; Arturowi Górskiemu, literatowi; Kazimierze Iłłakowiczównie, literatce; Alfredowi Konarowi, literatowi; Janowi Lechoniowi, literatowi; Kornelowi Makuszyńskiemu, literatowi; Stanisławowi Miłaszewskiemu, literatowi; Ostapowi Ortwinowi, literatowi; Marji Pawlikowskiej, literatce; Marji Rodziewiczównie, literatce; Józefowi Rufferowi, literatowi; Andrzejowi Strugowi, literatowi; Aleksandrowi Świętochowskiemu, literatowi; Juljanowi Tuwimowi, literatowi; Marji Wielopolskiej, literatce; Kazimierzowi Wierzyńskiemu, literatowi; Stanisławowi Witkiewiczowi, literatowi; Emilowi Zegadłowiczowi, literatowi.

Za wybitną twórczość krytyczno - literacką, naukową i publicystyczną w dziedzinie literatury pięknej.

Aleksandrowi Brucknerowi, prof. uniwersytetu; Romanowi Dybowskiemu, prof. uniw.; Janowi Lorentowiczowi, krytykowi teatr.; Janowi Gwalbertowi - Pawlikowskiemu, b. prof. uniw.; Edwardowi Porębowiczowi, prof. uniw.; Antoniemu Potockiemu, krytykowi liter.; Arturowi Śliwińskiemu, senatorowi; Wojciechowi Stpiczyńskiemu, dziennikarzowi; Józefowi Ujejskiemu, prof. uniw.

Za wybitne zasługi dla dobra literatury polskiej.

Bernardowi Chrzanowskiemu, b. Kuratorowi okręgu szkolnego; Stefanowi Dembemu, dyr. bibl. narod. J. Piłsudskiego; Marji Jaworskiej, wiz. szkół; Aleksandrowi Patkowskiemu, radcy Min. W. R. i O. P.; Stanisławowi Podwysockiemu, nacz. wydz. Min. W. R. i O. P.; Helenie Radlińskiej, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej; Felicjanowi Sławoj - Składkowskiemu, gen. bryg. Wiceministrowi Spr. Wojsk.; Jakóbowi Wojciechowskiemu, robotnikowi; Kazimierzowi Wóycickiemu, historykowi literatury; Władysławowi Zawistowskiemu, nacz. wydz. Min. W. R. i O. P.; Lucjanowi Żeligowskiemu, gen. broni.

Za wybitne zasługi dla polskiej sztuki wogóle.

Ksaweremu Dunikowskiemu, artyście rzeźbiarzowi; Henrykowi Kunie, artyście rzeźbiarzowi; Józefowi Mehofferowi, artyście mal.; Eugenjuszowi Morawskiemu, rektorowi Państw. Kon. Muz.; Zdzisławowi Mączyńskiemu, architektowi; Tadeuszowi Pruszkowskiemu, rektorowi Akad. Szt. Piękn.; Czesławowi Przybylskiemu, architektowi; Karolowi Szymanowskiemu, kompozytorowi; Leonowi Wyczółkowskiemu, artyście mal.

Za krasomówstwo.

Ignacemu Daszyńskiemu, działaczowi politycznemu; Bogusławowi Miedzińskiemu, wicemarszałkowi Sejmu; Ignacemu Paderewskiemu, muzykowi; Kazimierzowi Sosnkowskiemu, gen. dyw.

Za krasomówstwo sądowe.

Mieczysławowi Ettingerowi, adwokatowi; Franciszkowi Paschalskiemu, adw.; Stanisławowi Patkowi, adw.; Kazimierzowi Rudnickiemu, prok. Sądu Apelacyjnego.

Za szerzenie zamiłowania do polskiej literatury dramatycznej.

Karolowi Fryczowi, dyr. teatru; Stefanowi Jaraczowi, artyście dram.; Leonowi Schillerowi, reżyserowi teat.; Ludwikowi Solskiemu, art. dram.; Kazimierzowi Junosza - Stępowskiemu, art. dram.; Arnoldowi Szyfmanowi, dyr. teatru; Stanisławie Wysockiej, art. dram.

Srebrny wawrzyn

Srebrny „Wawrzyn Akademicki" nadano następującym osobom:

Za wybitną działalność organizacyjną w dziedzinie literatury pięknej.

Jadwidze Beckowej, ministrowej; Witoldowi Hulewiczowi, kier. wydz. liter. Pol. Radja; Dr. Zenonowi Kosidowskiemu, dyr. Pol. Radja w Poznaniu; Edwardowi Kozikowskiemu sekretarzowi Zw. Zaw. Lit. Pol. w W-wie; Michałowi Rusinkowi, radcy Min. W. R. i O. P.

Za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej.

Wiktorowi Ambroziewiczowi, dyr. gimn.; Dr. Juljuszowi Bahckiemu, naucz. wydz. w Min. W. R. i O. P.; Franciszkowi Biedroniowi, kier. szk. powsz.; Dr. Janowi Bilkowi, dyr. Wydziału Ośw. i Kult. Zarz. m. Warszawy; Franciszkowi Brzezickiemu, nauczycielowi szkoły powsz.; Halinie Brzeskownie, działaczce społecznej; Henrykowi Cepnikowi, dziennikarzowi; Michałowi Chudybie, kier. szk. powsz.; Jędrzejowi Ciermakowi, min. wiz. szkół; Wacławowi Czarskiemu, dziennikarzowi; Adamowi Czartkowskiemu, naucz. szkół średnich; Wandzie Dobaczewskiej, literatce; Dr. Tadeuszowi Dobrowolskiemu, dyr. muzeum; Władysławowi Dunorowskiemu, naucz. szk. powsz.; Janinie Dynakowskiej, naucz. szkoły powsz.; Klemensowi Frelkowi, wicedyr. Wydz. Ośw. i Kult. Zarz. m. Warszawy; Henrykowi Gajemu, naucz. szkół średnich; Bernardowi Grausickiemu, naucz. szk. powsz.; Juljanowi Grausickiemu, naucz. szk. powsz.; Kazimierzowi Henrykowi Groszyńskiemu, naucz. szkół średn.; Emanuelowi Imieli, urzędnikowi państw.; Dr. Aleksandrowi Hertzowi, pedagog.; Hugo Kaufmanowi, min. wiz. szkół; Paulinie Kleszczyńskiej, właścicielce dóbr; Alojzemu Komanderowi, inspk. szkolnemu; Dr. Kazimierzowi Kosińskiemu, poloniście; Janowi Kowalczykowi, dziennikarzowi; Kazimierzowi Krolowi, naucz. szkół średn.;

Dionizemu Królikowskiemu, dziennikarzowi; Aleksandrowi Książkowi, dyr. gimn.; Dr. Stanisławowi Lorentzowi, konserwatorowi; Henrykowi Lukrecowi, dziennikarzowi; Dr. Stanisławowi Łempickiemu, prof. uniwersytetu; Jerzemu Konradowi Maciejewskiemu, dziennikarzowi; Karolowi Makuchowi, dyr. Państw. Inst. Naucz.; Dr. Jadwidze Mazurowej, działaczce społecznej; Stanisławowi Maykowskiemu, naucz. szkół średn.; Dr. Aleksandrowi Maykowskiemu, redaktorowi; Tadeuszowi Mayznerowi, radcy Min. W. R. i O. P.; Stanisławowi Mercikowi, dyr. gimn.; Bertoldowi Merwinowi, dziennikarzowi; Jadwidze Michałowskiej, min. wiz. szkół; Annie Millakowej, przewodn. wydz. Ośw. Pol. Biał. Krzyża; Annie Nałkowskiej, działaczce społecznej; Józefowi Obuchowskiemu, naucz. szkół średn.; Helenie Romer - Ochenkowskiej, literatce; Mieczysławowi Opałkowi, kier. szk. powsz.; Dr. Stefanowi Papée, poloniście; Dr. Tadeuszowi Pasierbińskiemu, naucz. szkół średn.; Dr. Leonowi Płoszewskiemu, naucz. szkół średn.; Dr. Hannie Pohoskiej, docentowi uniwersytetu; Franciszkowi Popiołkowi, b. dyr. gimn.; Irenie Posseltównie. przełoż. gimn. Kazimierze Rychterównie, recytatorce; Janowi Rzewnickiemu, inżynierowi; Anieli Samotyhowej, naucz. szkół średn.; Erazmowi Samotysze, naucz. szkół średn.; Pawłowi Sosnowskiemu, em. dyr. Inst. Pedagog. w Warszawie; Eugenji Staniewiczowej, dyr. gimn.; Kazimierzowi Staszewskiemu, kier. szkoły powsz.; Dr. Ludwikowi Stolarzewiczowi, naucz. szkół średn.; Marji Strońskiej, naucz. szkół średn.; Dr. Bogdanowi Suchodolskiemu, doc. uniw. J. Piłsudskiego; Ludwikowi Szczepańskiemu, dziennikarzowi; Marji Znatowicz-Szczepańskiej, działaczce społecznej; Dr. Zofji Szmydtowej, docentowi uniw. J. Piłsudskiego; Mieczysławowi Szurmiakowi, kier. szkoły powsz.; Dr. Władysławowi Szyszkowskiemu, instr. Min. W. R. i O. P.; Dr. Stanisławowi Tyncowi, doc. uniw. Poznańskiego; Marjanowi Urbanowiczowi, naucz. szkoły powsz.; Zofji Uronowskiej, właścicielce realności; Dr. Henrykowi Zyczyńskiemu, doc. uniw.

Za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej i krzewienie czytelnictwa w wojsku.

Ottonowi Laskowskiemu, mjr. W. P.; Mieczysławowi Lepeckiemu, mjr. W. P.; Wacławowi Lipińskiemu, mjr. W. J.; Mieczysławowi Pęczkowskiemu, mjr. W. P.; Marjanowi Porwitowi, mjr. W. P.; Stanisławowi Thunowi, mjr. W. P.; Ryszardowi Jamka-Koperskiemu, kpt. W. P.; Adamowi Kowalskiemu, kpt. W. P.; Józefowi Rosowskiemu, kpt. W. P.; Michałowi Steinerowi, kpt. W. P.; Antoniemu Szuberowi, kpt. W. P.; Jerzemu Ciepielowskiemu, por. W. P.

Za krzewienie czytelnictwa.

Lucjanowi Balcerowskiemu, naucz. szkoły powsz.; Dr. Ludwikowi Bernackiemu, dyr. Zakł. Narod. im. Ossolińskich; Franciszkowi Biesiadeckiemu, ziemianinowi; Henrykowi Błażewskiemu, urz. Kur. O. S. we Lwowie; Bazylemu Chabinowi, naucz. szkoły powsz.; Dr. Łucji Charewiczowej, kustoszowi Muz. Historycznego m. Lwowa; Paulinie Dadlezowej, działaczce społecznej; Wandzie Dąbrowskiej, kier. Poradni Bibljotecznej; Dr. Ernestowi Farnikowi, naucz. szkół średn.; Janowi Fich, kier. szkoły powsz.; Michałowi Gliwczyńskiemu, naucz. szkoły powsz.; Józefowi Górowiczowi, kier. szkoły powszechnej; Ks. dr. Emanuelowi Grimow; Katarzynie Grodeckiej, działaczce społecznej; Jabóbowi Hoffmanowi, naucz. szkoły powsz.; Helenie Iwanowskiej, kier. szkoły powsz.; Janowi Karnowskiemu, sędziemu Sądu Okręgowego; Stanisławowi Kowalskiemu, kier. szkoły powsz.; Julji Kratkowskiej, naucz. szkół średn.; Antoniemu Kuźniarskiemu, rolnikowi; Janowi Laskowskiemu, dyr. gimn.; Bronisławowi Laskownickiemu, redaktorowi; Edmundowi Masojadzie, urz. Kur. O. S. Brzeskiego; Edmundowi Masalskiemu, naucz. szkół średn.; Stanisławowi Matuszewskiemu, burmistrzowi m. Buczacza; Zygmuntowi Mocarskiemu, bibljotekarzowi; Janowi Muszkowskiemu, bibljotekarzowi; Antoniemu Orszaghowi, ziemianinowi; Janowi Ostrowskiemu, naucz. szk. powsz.; Piotrowi Pampuchowi, em. dyr. Biura Sejmu Śląskiego; Bolesławowi Partyce, powiatowemu instr. pożarniczemu; Michałowi Pieszce, nauczycielowi szkół średn.; Władysławowi Praweckiemu, kier. szkoły powsz.; Józefowi Przestalskiemu, sędziemu grodzkiemu; Marji Ranieckiej, działaczce społecznej; Marji Rorichowej, kier. wydz. ośw. Pol. Biał. Krzyża; Felicji Rymarkiewiczowej, działaczce społecznej; Franciszkowi Sedlaczkowi, instr. ośw. pozaszk. O. S. Lwowskiego; Józefowi Śleszyńskiemu, instr. woj. Pow. Zakł. Ub. Wzaj.; Wojciechowi Sosińskiemu, działaczowi społecznemu; Adamowi Stöffelowi, nauczycielowi szkół średn.; Wacławowi Szmagierowi, dziennikarzowi; Ks. dr. Emilowi Szmarkowi; Prof. dr. Stefanowi Truchimowi, min. wiz. szkół; Dr. Kazimierzowi Tyszkowskiemu, kustoszowi Zakł. Narod. im. Ossolińskich; Dr. Stefanowi Uhmie, dyr. Miejsk. Kasy Oszcz. we Lwowie; Leonardowi Walawskiemu, kier. szkoły powsz.; Stanisławowi Wallisowi, urz. państw.; Janowi Wantule, pracownikowi łotniczemu; Dr. Władysławowi Wisłockiemu, kustoszowi Zakł. Narod. im. Osolińskich; Adamowi Wojtkowskiemu, dyr. bibl. Raczyńskich; Ks. Franciszkowi Zbaniuszkowi, proboszczowi.

Za wybitną działalność wydawniczą w dziedzinie literatury - polskiej.

Marjanowi Kisterowi, księgarzowi i wydawcy; Janinie Mortkowiczowej, właścicielce księgarni; Bernardowi Połonieckiemu, księgarzowi i wydawcy; Wacławowi Eustachemu Szelążkowi, księgarzowi i wydawcy; Napoleonowi Telcowi, właścicielowi drukarni; Gustawowi Wolffowi, księgarzowi i wydawcy.

Za zasługi dla polskiej sceny.

Wandzie Barszczewskiej, artystce dram.; Antoniemu Bednarczykowi, art. dram.; Konstancji Bednarzewskiej, art. dram.; Bronisławie Lenk - Janikowskiej, suflerce; Lucynie Kotarbińskiej, wdowie po dyrektorze teatru; Honoracie Leszczyńskiej, art. dram.; Bronisławowi Nieszporkowi, suflerowi; Mieczysławowi Szpakiewiczowi, dyr. teatru; Ninie Szczurkiewiczowej, art. dram.; Franciszkowi Wysockiemu, art. dram.

Za kult słowa polskiego w zawodzie adwokackim.

Emilowi Breiterowi, adwokatowi; Tadeuszowi Dwernickiemu, adwokatowi; Stanisławowi Jezierskiemu, adw.; Jerzemu Krzywickiemu, adw.; Zdzisławowi Kwiecińskiemu, adw.; Romanowi Kuratowskiemu, adw.; Bronisławowi Michalewskiemu, adw.; Michałowi Skoczyńskiemu, adw.; Józefowi Woźniakowskiemu, adw.

Za szerzenie zamiłowania do literatury ojczystej wśród emigracji.

Dr. Ludwikowi Bronarskiemu, muzykowi; Edwardowi Crosowi, prof. uniw.; Marcinowi Dragonowi, naucz. szkół średn.; Zygmuntowi Dybowskiemu, publicyście; dr. Pawłowi Fexowi, pedagogowi; Mieczysławowi Haimanowi, dziennikarzowi; ks. Wacławowi Kruszce, proboszczowi; Juljanowi Krzyżanowskiemu, prof. uniw.; Pawłowi Kurdziełowi, dziennikarzowi; Eleonorze Ledbeter, bibljotekarce; Stefanowi Mierzwie; Bronisławie Mońkiewiczównie, kustoszowi muzeum; Stanisławowi Nowakowi, dyr. chórów; Januszowi Ostrowskiemu, dziennikarzowi; Władysławowi Pniewskiemu, naucz. szkół średn.; Marji Rauld - Rakowskiej, tłumaczce; Tomaszowi Siemiradzkiemu, prof.; dr. Józefowi Teslarowi, tłumaczowi.

Jednocześnie z nadaniem odznaczeń ukazało się zarządzenie Ministra W. R. i O. P. postanawiające, że mianowanie członkiem Polskiej Akademji Literatury oraz nadanie godności honorowej w P. A. L. stanowi zarazem nadanie odznaczenia Złotym Wawrzynem Akademickim.

Osoby odznaczone otrzymają w najbliższym czasie insygnia oraz dyplomy.

Odznaka Wawrzyn Akademicki przedstawia się jako sześcioramienny krzyż stylizowany, oparty na tych samych motywach, co Gwiazda P. A. L. W środku krzyża znajduje się pole eliptyczne z emalją i literami A. L. pośrodku. Złoty i srebrny Wawrzyn Akademicki noszony będzie podobnie, jak i inne odznaczenia państwowe na wstędze. Dla obu grup odznaczenia ustalono wstęgę koloru zielonego z białemi paskami po bokach.

Nalewki powstają w Katowicach

Co o tem pisze „Polonia"

KATOWICE, 7. 11. (tel. wł.). Katowicka „Polonja" podnosi alarm, że w stolicy Śląska polskiego, Katowicach, powstaje dzielnica odpowiadająca warszawskim Nalewkom. „Polonia" pisze:

Magistrat m. Katowic na swem ostatniem posiedzeniu powziął rewelacyjną uchwałę, znoszącą zezwolenie Urzędu Budowlanego miasta Katowic, w sprawie budowy t. zw. Bazaru Handlowego, przy ul. Starowiejskiej. Zawiadomiono właściciela nieruchomości p. Wysockiego, że ma natychmiast wstrzymać budowę sklepików bazarowych. Jak nas informują, posiedzenie Magistratu było niezwykle burzliwe. Głownie atakowano radcę miejskiego inż. Sikorskiego, który zezwolił na budowę kramików, które są wzorowane na kramikach żydowskich w Sosnowcu, Będzinie i w innych miastach b. Kongresówki.

By zrozumieć tło niecodziennej sprawy w Katowicach, zapoznać musimy się z jego historją.

CO MÓWI P. WYSOCKI?

Właścicielem nieruchomości przy ul. Starowiejskiej nr. 5 i 6 jest p. Wysocki, pochodzący z Pomorza. Zapewnił on członka naszej redakcji, że jest jedynym właścicielem nieruchomości, że nie ma żadnych wspólników żydowskich. Jak nas p. W. informuje, wzór urządzenia Bazaru zaczerpnął częściowo z Sosnowca i Będzina, częściowo zaś z Niemiec. Znany jest fakt, że ludność mniej zamożna Górnego Śląska pokrywa swoje zapotrzebowanie u drobnych handlarzy w Sosnowcu i Będzinie. Na tamtejszych targach towary są dużo tańsze niż na Górnym Śląsku. Pan W. twierdzi, że górnośląscy kupcy i handlarze mają bardzo duże koszty administracyjne i dlatego „odbijać" je muszą na towarze, ciągnąc z tego nieraz duże zyski. W Niemczech zdaniem p. W. sprawa zysków jest unormowana w ten sposób: Rzeźnik nie może pobierać za mięso większej ceny, jak 180 procent ceny mięsa żywej wagi. — W Polsce tymczasem płaci się za mięso żywej wagi 92 gr. za kilo, a sprzedaje po 1.40—2.20 zł., czyli 400 do 700 proc. więcej. Zarabiają więc rzeźnicy, a nie rolnicy. W branży piekarskiej sprawa przedstawia się podobnie.

PROJEKT I REALIZACJA

Pan W. zamierzał zatem urządzić tanie kramiki, w których towar nabywać byłoby można po cenach daleko niższych, niż w sklepach handlowych. Z projektem tym zwrócił się do prezesa Izby Handlowej p. Kowalczyka i do prezesa Związku Kupców Chrześcijańskich, p. Jerzykiewicza, którzy jednak projektu tego rzekomo nie poparli. Równocześnie p. W. przystąpił do budowy kramików na miejscu dawn. fabryki żarówek „Helios" i garaży przedstawicielstwa „Fiat". Kramiki te znajdują się w podwórzu. Wejście główne od ulicy Starowiejskiej. Pozatem projektowane są przejścia na ul. Marjacką i ul. Stanisława. Budowa tych przejść została narazie wstrzymana.

Następnie p. W. ogłaszał w pismach codziennych, że wynajmie owe kramiki. Ofert wpłynęło kilkaset. Osiemdziesiąt procent stanowili kupcy żydowscy.

Pan W., jak zapewnia, wybrał tylko oferty obywateli katowickich. Przyznaje, że 50 procent tych kupców to żydzi, twierdzi jednak, że więcej katolickich kupców nie było.

Do rewelacyjnych informacyj p. W. należy jednak twierdzenie, że polski magistrat miasta Katowic udzielił zezwolenia i przydzielił mieszkania 17.000 żydów. Nie dość na tem. Władze miejskie udzieliły zezwolenia na prowadzenie handlu różnym handlarzom żydowskim handlującym w brudnych i ciemnych suterenach.

— Dlaczego mam być gorszy od magistratu? — pyta nas p. W.

BĘDZIN, CZY KATOWICE?

Ostatnio wyglądem zewnętrznym Katowice upodobniły się bardzo do Sosnowca i Będzina. Z czystego europejskiego miasta stały się brudnem i niechlujnem miasteczkiem. Mamy to do zawdzięczenia naszym władzom miejskim, które na peryferjach miasta energicznie rozwalają schludnie zbudowane domki bezrobotnych, zaś w centrum miasta zezwalają na budowę i urządzenia najwstrętniejszych ruder.

Sprawa Bazaru jest przesądzona, bo chociaż magistrat nakazał wstrzymanie robót, roboty te zostały już ukończone i wkrótce odbędzie się również otwarcie Bazaru. Nadmienić jeszcze musimy, że obecnie magistrat nie miał podstaw prawnych do wydania takiego zakazu. Zainteresowani mogą wytoczyć władzom miejskim procesy o grube odszkodowanie. Nalewki katowickie nie zostały więc zduszone.

NALEWKI WIĘC BĘDĄ!

Bazar p. W. będzie nielada konkurencją dla hali targowej, którą miasto buduje kosztem półtora miljona złotych. Pozatem konkurencję odczują również i kupcy katowiccy, którzy nietylko mają piękne i drogie sklepy, ale płacą wysokie podatki.

Kramikarze w Bazarze p. W. podatków tak wysokich opłacać nie będą, bo wykupią patent najniższej kategorji i obrót ich będzie szacowany.

Czyli, że Katowice otrzymają „Nalewki"...

Jak widać ze słów „Polonii" dzienikarze polscy na Śląsku zupełnie się nie orjentują, co to są warszawskie Nalewki i dzielnica nalewkowska...

Służąca chciała potruć swoich chlebodawców

SOSNOWIEC, 7. 11. (tel. wł.). W Sosnowcu przy ul. Orlej miał miejsce wypadek, który mógł skończyć się tragicznie. U państwa R. zamieszkałych przy tej ulicy pracowała w charakterze służącej niejaka Marja S., która przed dwoma tygodniami naskutek nieprozumień otrzymała wymówienie. Służąca, zamiast okazać skruchę i starać się o przebaczenie, uplanowała zemstę.

W niewyjaśniony sposób zdobyła ona strychninę, którą zaprawiła przygotowaną na pieczeń mięso cielęce. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w dniu przygotowaniu zamachu, pani domu zajęła się kuchnią osobiście i krając surowe jeszcze mięso, spostrzegła wewnątrz cienkie i błyszczące jak srebro żyły, co zwróciło jej uwagę.

Zaintrygowana odkryciem, zwróciła się o wyjaśnienie do zaniepokojonej służącej, która nie potrafiła ukryć swego przerażenia. To utwierdziło jeszcze panią R. w podejrzeniu, że służąca ma nieczyste sumienie, toteż zagroziła jej natychmiastowem doniesieniem do policji.

Wtedy stała się rzecz niespodziewana, służąca bowiem, padłszy na kolana, opowiedziała straszną prawdę i poczęła ze łzami w oczach błagać o przebaczenie. Zastygła z przerażenia p. R. w pierwszej chwili nie potrafiła przemówić ani słowa, błagalna prośba jednak służącej, która czołgała się po podłodze i czepiając się nóg, żebrała litości, skruszyła ją. Zapewniła niedoszłą zamachowczynię, że nie wyciągnie z tego żadnych konsekwencyj i nie zawiadomi władz, jednak nakazała jej natychmiastowe opuszczenie swego domu

ABC SPORTOWE

Echa brutalnego meczu

Grad kar na piłkarzy

Mecz ligowy Warszawianka — Legja, który ostatnio odbył się w Warszawie, należał do rzędu „ostrych". W ferworze walki o cenne punkty ligowe piłkarze obu drużyn nie zapanowali nad swemi nerwami w rezultacie czego były na meczu złośliwe kopnięcia przeciwników i t. p.

Sprawą tego meczu zajął się Wydział Gier i Dyscypliny Ligi, który orzekł szereg kar na piłkarzy obu drużyn. A więc Sroczyński (Warszawianka) i Nawrot (Legja) zostali pozbawieni stanowisk kapitanów swych drużyn i to aż na cały rok. Poza tem Nawrot otrzymał 2 miesięczną dyskwalifikację za umyślne kopnięcie przeciwnika, a jego koledzy klubowi: Martyna 4-tygodniową za krytykę orzeczeń sędziego a Przeździecki II 5-miesięczną dyskwalifikację za umyślne uderzenie przeciwnika. Zwierz (Warszawianka) został zdyskwalifikowany na 4 tygodnie za krytykę orzeczeń sędziego.

Wobec tego, że kary liczą się dopiero od 12 b. m. wszyscy ci gracze będą mogli wziąć udział w niedzielnych rozgrywkach. Życzyć im wypada, aby nie powiększyli sobie tych kar.

— ooo —

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 6 listopada

Gon. 1. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Golden Flash, żok. Fomenko, 2) Tereja (14), 3) Etoile II (125), zero Ircha — pozostała na starcie. Wycof. Fluksja, Rodin, Granica, Lorenzo, Hellada, Fanega i Bzura II. Wygr. w 1 m. 42,5 sek. łatwo o półtorej dług. Tot. 6.30, tr. 5.— i 5.—

Gon. 2. Dyst. 2100 m. Nagr. 800 zł. 1) Sfinks, jeźdz. Gulyas, 2) Chojrak (13), 3) Kalina II (75.50), 4) Lady Daisy (106.50), 5) Sternblume 164.50), 6) Labor (135.50), 7) Sekunda II (604), 8) Gerwazy (51.50), 9) Grisette III (98). Wygr. w 2 m. 19 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 28.50, tr. 7.—, 6.— i 10.—

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Decobra, jeźdz. Pulc, 2) Memoria (23.50), 3) Artezja (19), 4) La Strega (53), 5) Mors (236), 6) Sektor (39), 7) Hekuba (69.50). Wycof. Thalia, Antonio, Hipek, Habe II, Wyga i Muezzin. Wygr. w 1 m. 9 sek. dość pewnie o trzy czwarte dług. Tot. 14.50, tr. 5.50, 5.— i 6.—

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Kabira, żok. Lipowicz, 2) Parthenis (46), 3) Łucznia (29.50), 4) Bira (22.50), 5) Japonja II (93.50), 6) Latający Holender (13). Wycof. Libacja, Levico i Gilza. Wygr. w 1 m. 43,5 sek. łatwo o dwie dług. Tot. 28.50, fr. 9.50, 12.— i 10.50.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.500 zł. 1) Tęczyn, żok. Gulyas, 2) Orawa II (14), 3) Ki-Ki (32.50) i Mata-Hari (23). 5) Herszt (25.50), 6) Malwa (102.50), 7) Giorgetta (72). Wycof. Kings Baghera, Bibus, Hakayawa, Glinsza. Wygr. w 1 m. 9,5 sek. wysyłane o półtorej dług. Tot. 43,—, fr. 7.—, 6.—, 5.50 i 5.50.

Gon. 6. Dyst. 1.000 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Ingola, chł. Gulyas, 2) Harmattan (19), 3) Litawor (23), 4) Gobelin (20.50), 5) Moloch (34). Wycof. Tamka, Ellora, Lipona, Cagliostro, Wicher III, Tamano. Wygr. w 1 m. 45 sek. pewnie o półtorej dług. Tot. 17.—, fr. 8.50 i 9.—

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.500 zł. 1 Jumar, żok. Stasiak, 2) Tosca (81.50), 3) Achmed (85.50). Wycof. Menada, Temida, Latający Holender, Honfleur, Garda, Bantam, Lorenzo, Espanola i Mellon. Wygr. w 1 m. 46 sek. bardzo łatwo o sześć dług. Tot. 5.50, fr. 5.— i 5.—

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 800 zł. 1) Fenella, jeźdź. Gruda, 2) Festina lente (43.50), 3) Norw (80) i Madame II (42). 5) Fanega (47.50), 6) Indolence (193), 7) Nankin (95.50), 8 Sarmata (20), 9) Irma (44.50), 10) Monaco (208). Wycof. Gravelotte. Wygr. w 2 m. 21 sek. łatwo o dwie i pół dług. Tot. 20.—, fr. 7.30, 11.—, 14.— i 7.30.

Rebus samobójcy

muszą rozwiązać władze

BYDGOSZCZ, 7.11 (tel. wł.). Na torze kolejowym Klonowo — Lidzbark na terenie powiatu działdowskiego po przejściu pociągu osobowego Nr. 622 znaleziono przecięte przez pół zwłoki mężczyzny lat około 25, odzianego w marynarkę i spodnie koloru szarego, czapkę-cyklistówkę i sznurowane trzewiki wojskowe.

Żadnych dowodów osobistych przy denacie nie znaleziono, natomiast miał on w kieszeni notatnik, w którym ołówkiem nakreślone były widocznie w ostatniej chwili słowa:

„Popełniam samobójstwo w 16 rocznicę śmierci mego ojca" oraz przy adresie „Władysława Starczewska — Nowy Targ, ul. Sokolna Nr. 5" — „i ta może wam wyjaśnić, kim ja jestem, a wy władze rozwiążcie, kim ja jestem".

Władze istotnie zajęte są na tej drodze ustaleniem osobistości denata.

Porwanie dziewczyny samochodem

Wystrzegać się przygodnych znajomości

BYDGOSZCZ. Na posterunek Policji Państwowej zgłosiła się dn. 4 b. m. 23-letnia Helena N., z zawodu kelnerka, i złożyła zeznanie, że pewien, nieznany jej osobnik, w średnim wieku, po nawiązaniu z nią znajomości, namówił dziewczynę do przejażdżki autem. Dziewczyna zgodziła się.

Za Bydgoszczą osobnik ów zaczął pędzić z tak niezwykłą szybkością, że wydało jej się to podejrzane i zaczęła krzyczeć. Osobnik ów, nie zważając na krzyk dziewczyny, pędził dalej, i dopiero pod Ślesinem zmuszony był, zpowodu braku benzyny, zatrzymać auto. Wówczas dziewczyna zdołała zbiec i pieszo przybyła do Bydgoszczy.

Zachodzi podejrzenie, iż dziewczyna miała stać się ofiarą handlarzy żywym towarem.

Walczące maszyny

Okrutna wizja przyszłej wojny

Jeden z dzienników amerykańskich zamieszcza okrutną wizję przyszłej wojny. Obraz, jaki roztacza przed czytelnikami, jest przeraźliwy i jedyny w swoim rodzaju. Wojna przyszłości będzie niczem innem, jak tylko walką maszyn.

Jak wyglądać będzie np. atak wojsk nieprzyjacielskich. Będzie się to przedstawiało mniej więcej tak. Na terenie, który będzie teatrem wojny, ukaże się cała armja opancerzonych aut, które posuwać się będą z niesłychaną szybkością. Będą to właściwie ulepszone tanki, a we wnętrzu każdego z nich przebywać będzie trzech żołnierzy. Mimo swego ciężaru, auta będą robić pod górę 35 km. na godzinę, po równym zaś terenie ciężkie te czołgi pędzić będą z szybkością 70 km. Trzeba przytem dodać, że zastępować one będą w przyszłej wojnie kawalerję, dla której w bitwach, jakie będą miały miejsce w wojnie przyszłości, nie będzie miejsca, ani zastosowania.

Ale momentalnie, wobec ukazania się owej „kawalerji" mechanicznej, zawarczą pod niebem samoloty i rozpocznie się kontratak. Na ruszające tanki spadnie deszcz 18-funtowych bomb, a po dwóch minutach z armji nieprzyjacielskiej nie pozostanie śladu, chyba że nieprzyjaciel przezornie zaopatrzy się w większą ilość mitraljez, które będą mogły strącić samoloty. Mimo, iż będzie istniała tendencja, aby w walce brała jaknajmniejsza ilość ludzi, to jednak będzie miała zastosowanie piechota, która zaopatrzona zostanie w karabiny nowej zupełnie konstrukcji, na-poły automatyczne, które wyrzucać będą z niesłychaną szybkością olbrzymią ilość kul. Kule te prawdopodobnie będą miały moc rozrywania żelaza i wskutek tego atakowi czołgów przeciwstawić będzie można atak piechoty. Kula, przebijając ściany czołgów, zabijać będzie lub ranić załogę i w ten sposób możliwe będzie unieruchomienie zastępu mechanicznych jeźdźców.

To wszystko nie jest tak fantastyczne, jakby się zdawało. Opis tej przyszłej bitwy, która toczyć się będzie na ziemi i w obłokach, maluje w ten sposób słynny militarysta, jeden z najzdolniejszych generałów armji amerykańskiej, Mac Arthur.

Według jego zdania, dla przyszłej wojny przedewszystkiem charakterystyczne będzie niezwykłe tempo. Wszystko odbywać się będzie w piekielnem rytmie szybkości. I od szybkości natarcia i od szybkości kontrataku zależeć będzie zwycięstwo tej lub innej armji.

Pozatem należy wziąć pod uwagę jeszcze jedno. Przyszła wojna nie będzie wojną walczących ludzi, lecz walczących maszyn. Chodzić będzie o to, aby ginęło jaknajmniej materjału ludzkiego, aby wojna pochłaniała jaknajmniej ofiar, aby oszczędzać jaknajwięcej młodych, potrzebnych krajowi, ludzi.

W tej chwili, w przewidywaniu przyszłej wojny, armja amerykańska powinna, zdaniem gen. Mac Arthura, trwać w stałem pogotowiu. Ponieważ zasadniczą sprawą przyszłej wojny i najważniejszą pozycją będą samoloty, należy corocznie 800 samolotów dawnej konstrukcji wycofywać, zastępując je tylomaż nowemi. Ponadto ma być zwrócona baczniejsza uwaga na zmechanizowanie armji. Wobec tego ma być powiększona ilość tanków. To jednak nie jest jeszcze wszystko. Generał Mac Arthur uważa za wskazane powiększenie samochodowego taboru wojsk amerykańskich i proponuje powiększenie ilości automobili o 18 tysięcy pojazdów. Oczywiście, że stopniowo należy wycofywać karabiny starego systemu, a wprowadzać nowe, półautomatyczne, które są obecnie coraz bardziej ulepszane. Przytem niezbędne jest przygotowanie odpowiednich zapasów amunicji, tak, aby była rezerwa, która wystarczy na 30 dni ostrego ataku.

Nie trzeba przytem jednak zapominać, że i ludzie muszą być odpowiednio wyszkoleni. Zdaniem generała, żołnierzy przyszłej wojny należy szkolić od lat najwcześniejszych. Szczególny nacisk powinno się przytem kłaść na wyrobienie w przyszłych żołnierzach szybkiej orjentacji — od tego bowiem zależy zwycięstwo przyszłej wojny.

— Błyskawiczne działanie — oto, co będzie rozstrzygać w wojnie maszyn, która grozi światu.

Warkocz chiński... opodatkowany

Podatki od luksusu w różnych państwach

W Chinach prowadzona jest ostatnio silna akcja w kierunku europeizacji mieszkańców. Władze chińskie, aby wykorzenić przywiązanie do prastarych obyczajów obłożyły wysokim podatkiem niektóre przejawy tego zamiłowania. Chińczyk więc, który nosi długie włosy lub też narodowy strój — podlega opodatkowaniu. Jest to więc coś w rodzaju praktykowanych w Europie podatków od luksusu, które mają za objekt najróżniejsze przedmioty, zależnie od tego, co jest kwalifikowane jako przedmiot zbytku.

We Francji więc i w Belgji podatek luksusowy płaci się m. in. od pianin i psów. We Włoszech — o dziwo, tego rodzaju opodatkowaniu podlegają młynki do kawy. W Niemczech — w Niemczech płaci się podatek, dość niezwykły, choć niewątpliwie słuszny — a mianowicie wpłaca się procentowo obliczony od posiadanego majątku podatek w wypadku opuszczenia granic państwa. Jest to więc podatek od wyjazdu.

Bardziej dziwaczne podatki luksusowe [illegible] w przeszłości. We Francji np. za panowania Ludwika XV istniał podatek od perfum i sorbetów. W roku 1692 wprowadzony został ponadto podatek od kapeluszy. Aby zaprotestować przeciwko tego rodzaju obciążeniom obywatele francuscy przestali nosić kapelusze i zaczęli używać peruk, wobec czego rząd coprędzej nałożył wysoki podatek na wszystkich, którzy nosili sztuczne włosy.

Jak więc widzymy opodatkowaniu podlegały najróżniejsze rzeczy, a dość wspomnieć, że w XV stuleciu opodatkowane było jako przedmiot luksusu sukno. Najzabawniejszy i jedyny chyba w swoim rodzaju podatek istniał w Rosji za panowania cara Piotra Wielkiego. Wtedy bowiem, każdy Rosjanin, który chciał nosić brodę, musiał płacić podatek za prawo noszenia jej. Ludzie gorszego pochodzenia — płacili za ten zaszczyt 60 rubli, a szlachta — 100 rubli.

Walka z analfabetyzmem w Polsce

Jesienią ubiegłego roku, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej blisko dwieście najpoważniejszych polskich stowarzyszeń społecznych wprowadziło dla swoich członków szlachty obowiązek uczenia analfabetów. Jest to idea piękna i przyjmuje w naszych stowarzyszeniach, tworząc zupełnie oryginalny i gdzieindziej nie spotykany, ruch kulturalno-oświatowy.

Członkowie tych licznych u nas stowarzyszeń, powinni, prócz płacenia składek, wykonywać także pewne społeczne świadczenia. Wyuczanie jednego analfabety czytania przy pomocy ułatwiającego tę naukę, specjalnie ułożonego podręcznika, nie jest zbyt trudne. Na taką „lekcję" mogą się zdobyć setki tysięcy światłych Polaków. Tą drogą można wydatnie zmniejszyć zmorę w postaci sześciu miljonów analfabetów w Polsce. Podręcznika do uczenia analfabetów dostarcza P. M. S. po 20 gr. za egzemplarz.

W odrodzonej Polsce nie powinno być analfabetów. O tem pamiętać trzeba obecnie, gdy z początkiem listopada b. r. Macierz Szkolna zaczyna drugi miesiąc propagandy walki z analfabetyzmem.

Kongres Przeciwalkoholowy w Warszawie

W Montreux odbyło się zebranie komitetu międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego, na którem ustalono datę kongresu na 10—12 lipca 1937 roku w Warszawie. W związku z tem na ostatniem posiedzeniu okręgowego zarządu Katolickiego Związku Abstynentów obradowano nad zrealizowaniem przygotowań do tego kongresu.

Podróżuj samolotem

KLEKSY

Przypowieści o okręcie

W Senacie podczas dyskusji, przeprowadzonej nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu zaznaczyły się chwile podniosłe w nastroju, niemal historyczne.

Słuchając przemówienia pana wicemarszałka Senatu, zdawać się mogło słuchaczom, że ucieleśniła się wizja Matejki i oto słyszę płynące z pomroki dziejowej słowa Piotra skargi:

„Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie..."

„W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia, skarby i wszystko w czym się kochacie!!"

„Nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją!..."

I oto po kilku stuleciach pamiętna przypowieść Skargi o okręcie rozlega się znowu na senackiej sali, lecz w formie zmodernizowanej nieco przez wicemarszałka:

„Sytuacja dzisiejsza wygląda mi na następujący obraz: Płynie świeżo z doków wypuszczony okręt, niosący na swym dziobie szacowny napis „Konstytucja" i płynie drugi okręt, na którego pokładzie znalazł się zarówno rząd jak i izby ustawodawcze. Obowiązują nas niedawne śluby, że oba okręty miały płynąć zawsze jednym szlakiem, a tak się złożyło, że dziś mijają się one i to na dość znacznej odległości. Dobrze, że z ubolewaniem zdajemy sobie sprawę z tego faktu. Dobrze, że okoliczności ciężkie i wyjątkowe, że los ślepy, oskarżony o to mijanie się na początku podróży, którą mieliśmy odbyć razem, dobrze, że stanęliśmy w jeden szereg na pokładzie, podaliśmy sobie ręce i w ten sposób, jak każe stary i piękny marynarski obyczaj: składamy salut okrętowi, który mijamy.

Ponadto pan wicemarszałek zacytował dowcipną anegdotę, którą pozwolę sobie zasilić „Kleksy".

Jest to inna przypowieść o okręcie.

NA OKRĘCIE.

— Pasażer jest djabelnie zmęczony długą morską podróżą. W pewnej chwili, gdy stał na przednim pokładzie, zamajaczyło mu coś w oddali. Wtedy między nim a kapitanem okrętu rozwinął się taki djalog:

Pasażer: — Czy to ląd?
Kapitan: — Nie, to horyzont.
Pasażer: — Dobre i to.

„Życzę rządowi — mówi pan wicemarszałek — by nie horyzont, lecz ląd zobaczyć mógł jaknajrychlej i by nie potrzebował płynąć po wzburzonych falach".

Takie oto brzmiały w Senacie opowieści.

Ten krótki mój traktat porównawczy pozwolę sobie upiększyć drobną anegdotką.

„W trakcie, gdy dwa okręty, jeden z rządem, a drugi z napisem „Konstytucja" mijały się na wzburzonych falach, dwóch zwykłych obywateli utrzymywało się z trudem na falach, trzymając się kurczowo ratunkowych pasów.

Wywiązał się między nimi djalog:

— Jak pan sądzi, jak daleko jest ziemia?

— Myślę, że będzie ze sto metrów.

— Ale w jakim kierunku?

— Wgłąb.

Juk.

80 tys. niewolników

uwolnili Włosi w Abisynji

W komunikatach wojennych wymieniana jest cyfra 80 tysięcy niewolników, których wyzwolili z rąk abisyńczyków Włosi w miejscowościach ostatnio zajętych przez ich wojska. Ludzie ci, zostaną zatrudnieni w kopalniach złota, które wkrótce zostaną uruchomione na terenie Erytrei. W tychże kopalniach zostaną także zatrudnieni i wszyscy inni jeńcy wojenni.

Jak następnie podają komunikaty — w okolicach Hamasieu znajduje się na przestrzeni 80 km. aż 18 mln złotych. Jeszcze większe pokłady cennego kruszczu znajdują się na Zachodzie od Hamasieu — gdyż ciągną się prawie nieprzerwanie na przestrzeni 120 kilometrów. Na terenach tych, złoto znajduje się nawet w piasku, gdyż w prowincjach wschodnich Godjamu z tonny piasku można wydobyć 8 gramów zota.

FRANCIS DE CROISSET 70)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Wszyscy pochwalają postępowanie lady Brandmorowej — odparł.

— Tak, tak, oczywiście. Czy wiadomo, gdzie się znajduje obecnie pani Carterowa?

— W chińskim hotelu i jest dość poważnie chora.

Jego Ekscelencja drgnął.

— Chora? Ale nie ciężko?

— Nie informowałem się — odparł Morrow, a widząc zirytowany wzrok szefa, dodał prędko:

— Nie myślałem, żeby to mogło mieć jakiekolwiek znaczenie.

— Ach, nie myślał pan? W przeciągu kwadransa proszę mi tu przynieść jak najszczegółowsze informacje.

Napewno wiedział o wszystkiem Robert.

— Proszę mnie połączyć z moim siostrzeńcem.

— Dobrze, Ekscelencjo. W tej niebieskiej teczce są akta tyczące tej sprawy z Japończykami. Należałoby...

— Proszę mnie połączyć z moim siostrzeńcem — przerwał mu ostro Brandmore.

Nachylił się nad aktami.

— Ach, ci Japończycy!... Tak pilnował wybrzeża, a jednak wciskali się wszędzie! I wszyscy przyjeżdżali z Udaigoru!

Zdenerwowany, machnął ręką. Wszedł Marrow.

— Pan Robert Lyndstone jest obecnie u pani Carterowej. Dowiedziałem się od boy'a, że miewa się ona lepiej, ale że wczoraj o mało co nie umarła.

— Tego tylko brakowało — westchnął gubernator.

Audrey nie zdawała sobie zupełnie sprawy od jakiego czasu znajduje się u sióstr od Dzieciątka Jezus.

— Siostro Marto, jak długo już...

— Osiem dni. Wróci pani prędko do domu.

Wrócić do domu! Te słowa nie miały dla niej żadnego sensu. Zamknęła oczy. Żyła dotąd w słodkim letargu. Selim przychodził rano i wieczór, ale doktór nie pozwalał mu dłużej siedzieć, niż kwadrans. Resztę czasu czekała na tę chwilę. Miała zupełną pustkę w głowie. Nie myślała ani o przeszłości, ani o przyszłości. Kochała Selima, Selim ją kochał, reszta nie miała żadnego znaczenia.

Zasnęła.

Od czasu, kiedy przewieziono Audrey do klasztoru, Selim nie opuszczał Rahajangu. Pocztę przywożono mu hydroplanem. Poza Ramanem i sekretarzami, z pomocą których załatwiał sprawy bieżące, nie przyjmował tu nikogo, prócz dwóch Japończyków, panów Kiroto i Yakasumi, z którymi zamknął się w swoim gabinecie na godzinę, poczem Japończycy odjechali do Udaigoru.

Tego rana Audrey mogła wstać na chwilę; był to dwunasty dzień jej rekonwalescencji. Selim cieszył się z tego szalenie, ale twarz jego pozostała stroskana.

— Jego Książęca Mość mówił, że zawezwie pana Eryka Temple'a — pytał Raman.

— Tak, wszystko zależy od...

Zamyślił się.

— Zatelefonuj do Roberta Lyndstone'a, że chciałbym go widzieć.

Robert wychodził właśnie od wuja, gdy otrzymał telefoniczne wezwanie. Odmówił widzenia się z ciotką i nie pokazał się na dobroczynnej wencie. Zerwał prawie stosunki z matką, bo ta powiedziała mu kiedyś:

— Interesujesz się w dalszym ciągu stanem zdrowia tej dziewki?

— Audrey nie jest dziewką — odparł gwałtownie. — A gdyby nawet nią była, wolę dziewki od katów!

Niebardzo mógł sobie wytłumaczyć ustosunkowanie się wuja do tej sprawy. Gubernator wzywał go dwukrotnie, chcąc się dowiedzieć o zdrowiu Audrey i jej planach. Odzywał się o niej z sympatją i życzliwością.

— Rozumiem twoją przyjaźń dla tej biednej pani Carterowej. I nie myśl, że ci mam ją za złe. Twoja ciotka jest bardoz bezwzględna.

Robert zachęcony tonem rozmowy zaryzykował:

— Powinna wyjść za Selima. To jedyna rzecz, którą może zrobić.

Zmienił się wyraz oczu wujaszka.

— Nie widzę, w jaki sposób mogałby dojść do tego: popełniłaby bigamję.

— Może się rozwieść.

— Wątpię, żeby doktór Carter zgodził się na rozwód, — sucho odparł lord Brandmore.

Robert rozmyślał często o tem zdaniu i nie mógł zrozumieć jego treści. Znał dobrze Herberta i wiedział, że zrobi wszystko, co mu doradzi Gubernator. Ton głosu wuja wydał mu się dziwny. Najwidoczniej prowadził jakąś grę, ale jaką? Od pewnego czasu traktował Roberta w sposób przyjacielski. Kilka dni temu, kiedy lady Brandmore wyszła do siostry, zaprosił go na obiad. Wobec tego wszystkiego, wezwanie do Sułtana było dla Roberta nieco kłopotliwe. Czuł, że dostał się między dwa ognie.

Lyndstone rozmawiał już pół godziny w różowym pałacu z Selimem i sułtan nie zadał mu dotąd żadnego pytania, tyczącego Brandmorów. Robert odczuwał znaczną ulgę.

(C. d. n.).

HUMOR

WYBREDNA.

— Człowiek, za którego wyjdę zamąż, musi być silny jak lew, zwinny jak tygrys, mądry jak wąż, zuchwały jak orzeł, a głos musi mieć słowiczy!

— No, byłby chyba osłem, gdyby się z tobą właśnie ożenił!

(Le Rire).

W SĄDZIE.

— Co, w tym wieku podsądny kradnie jeszcze auta?

— Panie sędzio za czasów mojej młodości nie było jeszcze aut.

(Candide).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA